

WOŁYŃ „NADAL” WOŁA O PAMIĘĆ!

**Brojce
Gryfice
Karnice
Płoty
Rewal
Trzebiatów**

gazeta gryficka

TYGODNIK W INTERNECIE - www.gazetagryficka.xwp.pl;

e-mail - gazetagryficka@wp.pl

TYGODNIK POWIATOWY Nr 27 (427) Rok IX 11.7.2013 r. Cena 2 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1733-6538a

Kontroluje, ale sama nie chce poddać się kontroli

Dyrektor Smoleńska kompromituje się, i starostę, który powołał ją na stanowisko

(GRYFICE) Radna Beata Smoleńska (na zdjęciu) jest szefową Komisji Rewizyjnej w gryfickiej Radzie Miejskiej i chętnie kontroluje urząd i poczynania burmistrza, ale jako dyrektor PUP nie chce poddać swoich decyzji kontroli społecznej. Jak lew broni dostępu do informacji publicznej o przyznanej kwocie panu Łukaszowi Zwierzchowskiemu na założenie Kuriera Gryfickiego, ale rozstrzygnięcia sądowe nie pozostawiają wątpliwości – przy swojej ignorancji upiera się jak osioł, by użyć symboliki charakterów ze świata zwierzęcego.



Stadion, czy mieszkania? Stadion i wiatraki!

(KARNICE) W Karnicach radni zdecydowali o kilku ważnych dla mieszkańców sprawach.

**Bramy automatyczne
w cenie ręcznej**

Hurtownia Elektryczna TWN
Nowogard ul. Boh. Warszawy 34
☎ 91 3926922, 694 440 216
www.twn.pl
email: nowogard@twn.pl

**Promocja obowiązuje
do 31.07.2013**



Przejdźcie dla pieszych



(GRYFICE) Mieszkańcu ulicy Starogrodzkiej zwrócili nam uwagę na przejście dla pieszych na łuku ulicy.

Pytam, po co ta cyniczna gra?

(GRYFICE) Wracamy jeszcze do sesji, jaka odbyła się pod koniec czerwca br. Pojawiło się na niej sporo ciekawych wątków i informacji.

BETMIX

**BETON
TOWAROWY**

- transport, rozładunek
- pompowanie betonu
- bloczki betonowe
- pustaki keramzytowe
- stropy Teriva
- nadproża
- ogrodzenia betonowe
- podmurówka pod ogrodzenia

PROMOCJA !
- KOMINY SPALINOWE
- MATERIAŁY BUDOWLANE

ul. Górna 4, NOWOGARD
www.betmix.pl
e-mail: betmixnowogard@wp.pl
tel. 91 392 20 20 • tel. kom. 600418940

TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

Kontroluje, ale sama nie chce poddać się kontroli

Dyrektor Smoleńska kompromituje się, i starostę, który powołał ją na stanowisko

(GRYFICE) Radna Beata Smoleńska (na zdjęciu) jest szefową Komisji Rewizyjnej w gryfickiej Radzie Miejskiej i chętnie kontroluje urząd i poczynania burmistrza, ale jako dyrektor PUP nie chce poddać swoich decyzji kontroli społecznej. Jak lew broni dostępu do informacji publicznej o przyznanej kwocie panu Łukaszowi Zwierzchowskiemu na założenie Kuriera Gryfickiego, ale rozstrzygnięcia sądowe nie pozostawiają wątpliwości – przy swojej ignorancji upiera się jak osioł, by użyć symboliki charakterów ze świata zwierzęcego.

Skarga niedopuszczalna

Na dniach otrzymałem powiadomienie z Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie, że odrzucił on skargę dyrektor Smoleńskiej, jako niedopuszczalną, na negatywne dla niej rozstrzygnięcie Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Jej decyzje od samego początku są błędne i pokazują, że dyrektor PUP nie zna się na przepisach. To z kolei kompromituje starostę Kazimierza Sacia, który powołał ją na to stanowisko. No ale cóż, obojętne są „Idziemy Razem”, więc to wiele wyjaśnia.

Co ukrywa dyrektor?

Przypomnijmy, o udostępnieniu informacji publicznej wystąpiliśmy do PUP w Gryficach dokładnie 7 lutego 2013 r. Zapytaliśmy dyrektor Beatę Smoleńską o to, kiedy i w jakiej wysokości przyznała dotację z pieniędzy publicznych dla pana Łukasza Zwierzchowskiego. W 2012 r. był on asystentem posła K. Oświęcimskiego, który zwolnił go z pracy, a zaraz potem pan Zwierzchowski dostał dotację z PUP i założył firmę pod nazwą RIPOSTA i zaczął wydawać bezpłatny „Kurier Gryficki”. Sprawa stała się dość głośna po tym, jak Telewizja Szczecińska pokazała materiał na ten temat. Pikanterii sprawie dodawało to, że takie dotacje przy-

znaje starosta Kazimierz Sać, a Kurier od pierwszych numerów zaczął dyskredytować burmistrza Gryfic. Mieszkańcom zapewne wiadomo, jaką rolę dzisiaj spełnia owa gazетка. Bulwersujące było to, że pan Łukasz Zwierzchowski pieniądze dostał bardzo szybko, a wielu starających się o nie odeszło z kwitkiem. Gdy zapytaliśmy o tę statystykę, okazało się, że do PUP w Gryficach w 2012 roku wpłynęło 157 wniosków o przyznanie dofinansowania na podjęcie działalności gospodarczej, a zostało zawartych tylko 89 umów. Jak się okazało, wśród tej grupy szczęśliwców znalazł się właśnie pan Zwierzchowski. Mało tego, otrzymał pieniądze w isticie ekspresowym tempie. Poseł Oświęcimski rozwiązał z nim umowę o pracę 17 września 2012 roku, a pan Zwierzchowski zarejestrował firmę już 5 października 2012 roku, czyli zaledwie 18 dni po utracie pracy w biurze posła. Jak widać, decyzja zapadła szybko, a może nawet była wcześniej zaplanowana. 68 innych osób musiało odejść z kwitkiem i odłożyć marzenia o założeniu firmy krawieckiej, butiku, usług komputerowych itp.

Niezajomość przepisów na wszystkich etapach

Dyrektor Smoleńska najpierw wydała decyzję administracyjną o odmowie udzielenia mi informacji. Wskazała, że mogę odwołać się do wojewody, co – jak się później okazało – było niezgodne z przepisami. Wojewoda zgodnie z właściwością przesłał moją skargę do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które poddało druzgocącej krytyce jej znajomość ustawy o dostępie do informacji publicznej. Uchyliło w całości decyzję dyrektor PUP, wskazując liczne błędy, poczynając od najprostszych, że decyzja o odmowie, „oprócz obligatoryjnych elementów typowej decyzji administracyjnej wynikających z art. 107 kpa, musi zawierać imiona, nazwiska i funkcje osób, które zajęły stanowisko w toku postępowania o udostępnienie informacji. (...) **Już samo powyższe nakazuje uchylenie decyzji, która w aktualnym kształcie nie może ostać się w obrocie prawnym**”.

Dyrektor od decyzji SKO odwołała się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (WSA). Sąd odrzucił jej skargę, uznając ją za **niedopuszczalną**.

Mówiąc ogólnie, sąd uznał, że

dyrektor PUP, jako organ I instancji, wydając decyzje, nie może skarżyć SKO, jako drugiej instancji, bo wchodziłby przed WSA w rolę strony, a stroną jestem ja, jako obywatel. Gdyby do tego doszło, przed WSA stronami sporu okazaliby się SKO i PUP, a obywatel, jako prawowita strona, z tego sporu zostałby wykluczony.

„**Nie do przyjęcia jest bowiem stanowisko, że gmina może zajmować różną pozycję (raz organu wydającego decyzję, innym razem strony postępowania) w zależności od etapu załatwiania sprawy z zakresu administracji publicznej**” – wyraził to jasno Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 19 czerwca 2008 r., na którego sentencji oparł się WSA. Warto, by owe orzeczenie dyrektor Smoleńska sobie przeczytała, bo dotyczy ono kasacji na podobne do tego orzeczenie warszawskiego WSA, złożonej do NSA. Jak widać z uporu, jaki dyrektor Smoleńska wykazuje w tej sprawie, kasacja może przyjść jej do głowy, więc uprzedzam, bo głupstw narobiła już wystarczająco.

Urzędnik nie może bezkarnie marnować pieniędzy podatników

Mądrość ludowa mówi, że nie jest głupi ten, kto popełnia błędy, ale ten, co w nich tkwi i się przy nich upiera. Dyrektor Smoleńska popełniła aż **trzy poważne błędy, w zupełnie prostej sprawie**; niezgodnie z przepisami odmówiła mi informacji publicznej (SKO), błędnie skierowała moją skargę (do wojewody) i błędnie złożyła skargę na decyzję SKO (WSA uznała ją za niedopuszczalną).

Dyrektor swoją ignorancją wyrzuciła pieniądze podatników w błoto, angażując czas i środki - moje oraz Wojewody, PUP, SKO i WSA, czyli wszystkich podatników. A jaką opinię wystawiła Powiatowi Gryfickiemu w tych instytucjach? Czy w tym świetle nadal powinna być dyrektorem PUP? Co pan na to, panie starosto?

Kazimierz Rynkiewicz



Broje Gryfice Karnice Ploty Rowal Trzebiatów

gazeta gryficka

Gazeta Powiatowa

Redakcja:
Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 504 042 532).
Współpraca:
Maria Jakubowska (tel. 694-664-745).

Reklama: (tel. 512 138 349).

Adres redakcji:
72-300 Gryfice, ul. Wałowa 8/7,
tel. 91 38 47 153.
E-mail: gazetagryficka@wp.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (91) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

Nakład: 1000 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, „Wieści świdińskie”.
DRUK: WPPP - Łobez.

Kradną i dewastują - bezkarnie



(GRYFICE) Wracamy do tematu małych draniach z ulicy Szewskiej, bo z małych drani rosną zwyczajni, a może niezwyczajni złodzieje.

Przykład: wielokrotne szkody wyrządane w sklepie Bartek. Wyrwane ryny, wybijanie szyb w sklepie, ostatnio wybite szyby i mimo krakradzież suszarek. To fakt zgłoszony na policji, obrzucanie kamieniami i jajkami. Wybijanie szyb w mieszkaniach na ulicy Szewskiej, kolejna dewastacja samochodu na postoju taxi. Wyrzucenie na teren posesji pana Fluderskiego płyt cdrom. Widać łup do niczego się nie przydał. Nagminne kradzieże kratak z wejść do klatek schodowych i zsy-pów do piwnic. Nocne wizyty w bloku przy ul Niepodległości 60 i sprawdzanie, czy jakieś okno nie zostało

otwarte. W Ośrodku Pomocy Społecznej poinformowano nas, że sąd rodzinny w sprawie chłopców podjął decyzję i jest wyrok o umieszczeniu ich w różnych ośrodkach wychowawczych, ale jak na razie nie ma miejsc w takich ośrodkach no i są wakacje. Prawda jest taka policja interweniuje spisuje notatki, w MOP-sie tworzony jest stos notatek i wszyscy są bezsilni. Tylko chłopcy rosną w siłę i poczucie bezkarności. Mogą robić, co chcą i jak chcą i gdzie chcą, a często w tym wszystkim towarzyszy im ich rodzicielka. Przyjdzie taki dzień, że kogoś pobiją, możliwe, że z skutkiem śmiertelnym, bo przecież codziennie dostarczają do skupu złomu metalowe pręty i inny metalowy złom. A w obronie swojego łupu mogą komuś zdrowo przyłożyć. To już nie są zagubieni chłopcy i najwyższy czas, by nimi poważnie się zająć, a nie twierdzić: a co my możemy zrobić. Są niepełnoletni, więc można. M

Gdzie jest sanepid?

Gdzie jest sanepid? No, byli działał w dn. 8-12 czerwca br. było o nim głośno, szukał czegoś tam w wodzie i raz ogłaszał, że coś tam znalazł po godzinie twierdził, że nic nie znalazł. To już historia, ale mam informację dla Sanepidu, może tak ludzie z tej instytucji przejdą się po sklepach mięsnych. Sprawdź, co się ludziom sprzedaje i w jaki sposób.

Niech zwrócą uwagę na ekspedientki jak to biorą mięsko, jak liczą

pieniążki i resztę wydają. Ostatnio byliśmy świadkiem, jak osóбка za ladą na jednej dłoni miała zieloną rękawiczkę. Brała mięsko, później pieniądze, przeliczała bilon i roznosiła to, co było na pieniążkach na mięsko i odwrotnie.

Czy to karygodne, skąd mogą wiedzieć? Ojciec twierdzi, że tak, że za takie coś nawet grzywna grozi. Gdzie coś takiego widziałem. Ej, tego nie powiem. Niech Sanepid trochę po mieście pochodzi.

Zenek K.

Gryf Arena jest, koncepcji brak



(GRYFICE) Na bilbordach w mieście pojawiła się reklama hali sportowej, bo na widowiskową jeszcze nie zasłużyła. Na to trzeba będzie zapewne poczekać, chyba że przeniosą tam obrady Rady Miejskiej i Rady Powiatu. Mieszkańcy o hali wiedzą, bo ją widać, więc po co w mieście ta reklama? Tu nie tylko nie ma koncepcji jej funkcjonowania, ale i wydaje się pieniądze bez sensu. Gryficzanie, oczywiście. (r)

Kuriozum czy choroba zwana nienawiścią

We wniosku Komisji Rewizyjnej RM w Gryficach z dn. 14.06.2013 r. w sprawie nieudzielenia Burmistrzowi Gryfic absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2012 r., i w uzasadnieniu do niego, w pkt. 10 czytamy, cytując:

„Burmistrz Gryfic nie podjął żadnych działań w celu prowadzenia wspólnych działań w zakresie współpracy z Radą Miejską w Gryficach dla dobra mieszkańców Gminy Gryfice, a wręcz przeciwnie inicjował działania zmierzające do ośmieszenia i dyskredytowania części radnych Rady Miejskiej w Gryficach”.

Koniec cytatu i chwila zadumy. Czysty Matrix, czy początek ciężkiej choroby? Należałoby zapytać lekarza, „specjalistę” od wszelakich chorób psychiatrycznych działającego w Klubie „części” radnych RM. A ta część, jak rozumiem, to przypadko-

wo nazywa siebie klubem Razem dla przyszłości i powinna wiedzieć, że dzięki nim Burmistrz Gryfic od 2011 do 2013 musiał odwiedzić prawie wszystkie sądy w Szczecinie, prokuratury w Szczecinie i rejonie, by tłumaczyć, wyjaśniać wymaginowane przez „część” radnych nadużycia.

Kto bardziej ośmieszyc i zdyskredytować mógł „część” radnych, niż uczyniła to koleżanka serdeczna i jednocześnie przewodnicząca Komisji Rewizyjnej radna Beata Smoleńska, pisząc powyższe bzdury w uzasadnieniu do tego wniosku? Gratulujemy polotu, kreatywność nie pomoże.

A tak poważnie, to kto Gminę Gryfice ośmieszyc w całej Polsce?

Czy przypadkiem nie był to guru klubu „części” radnych Krzysztof Kozak, wskazując na tę część ciała, gdzie kończą się plecy?

Zenek K.

O krok od pożaru

(GRYFICE) W poniedziałek, 8 lipca, o godzinie 14.50 zawyły syreny strażackich samochodów.

Sygnaly szybko umilkły, a to znak, coś niedobrego dzieje się w pobliżu. Działo się na ulicy Wałowej, na zapleczu sklepu Pepco zapaliły się śmieci w pojemniku na odpady. Szczęście, że ktoś w porę zauważył zarzewie ognia. Szczęście, że straż przyjechała błyskawicznie i pożar w zarodku został ugaszony. Lepiej nie myśleć, co by się stało, gdyby tak nocą ktoś bezmyślny wrzucił do pojemnika niedopałek papierosa. Prawdopodobnie przyczyną był właśnie niedopałek. I za petą my wszyscy zapłacimy. M



Przejście dla pieszych



(GRYFICE) Mieszkańcy ulicy Starogrodzkiej zwrócili nam uwagę na przejście dla pieszych na łuku ulicy.

Samo przejście zostało przesunięte ze względu na wjazd na teren przyszłej inwestycji. Problem z tym, że na nowym przejściu nie ma wejścia na chodnik i powstała trudność w wejściu na alejkę dla inwalidów na

wózkach oraz matkom z dzieckiem w wózku. Dlatego korzystają ze starego przejścia.

Ulica Starogrodzka to droga wojewódzka i Wojewódzki Zarząd Dróg z siedzibą w Gryficach powinien zadbać o bezpieczeństwo przechodniów tj. obniżyć krawężniki i wejście na chodnik wyłożyć polbrukiem. Teraz jest tam pas zieleni. M

Gdzie jest bazalt?



(GRYFICE) Przypadek sprawił, że na jednej z prywatnych posesji dojrzelśmy wśród kostek granitu kostki bazaltu, którymi częściowo są wyłożone alejki.

Nie twierdzimy, że był to bazalt z ulicy Mickiewicza, ale ich widok sprawił, że przypomnieliśmy sobie, że kostki bazaltu pozyskane z ulicy Mickiewicza zostały obiecane spółce Jerzemu Sośnie. W świetle kamer i błysku fleszy obiecał, że pozyskany bazalt zostanie bezpłatnie przekazany Parafii WNMP w Gryficach,

w celu wyłożenia nim alejki okalającej kościół Mariacki. Nowy proboszcz ks. dr dziekan Kazimierz Półtorak nic nie wie o obietnicach starosty K. Sacia, co nie zmienia faktu, że bazalt powinien zostać parafii przekazany na przebudowę tej drogi. Wierzmy, że obiecany bazalt nie został rozdany, rozkradzony czy zwyczajnie sprzedany i nadal znajduje się na składowisku Zarządu Dróg Powiatowych w Gryficach, przy ulicach Marszałka Józefa Piłsudskiego. A obietnica, chociaż ta jedna, stanie się rzeczywistością. M

Zielsko porasta



(GRYFICE) Przy drodze wewnętrznej, łączniku ulicy Wojska Polskiego z Niepodległości, na zapleczu pawilonów przy ulicy Kościelnej rośnie sobie zielsko, które

przeszkadza mieszkańcom sąsiednich wielorodzinnych bloków. Mieszkańcy uważają, że Straż Miejska powinna nakazać wycięcie, by nie roznosiło się po okolicy. M

Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl

(wpłata na konto)
PKO BP Oddział 1 w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

INNE

Powiat łobeski

GARAŻE, WIATY BLASZANE, DOWÓZ GRATIS, MONTAŻ. Tel. 598 334 536, 605 286 058, 661 953 331. PRODUCENT GOSTAL PRZECHLEWO. U nas najtaniej

MEBLE KA-MAR. Duży wybór mebli używanych Łobez ul. Bema (hale ZNMR). Tel. 721 766 576. Zapraszamy

Kozie mleko sprzedam Łobez, tel. 696 308 679

Przyczepę kempingową typu HOB-BY sprzedam, Łobez tel. 721 766 576

Region

Kupię antyki oraz różne starocie. Tel. 501-126-109.

MOTORYZACJA

Kupię stare motory, motorowery, samochody. Tel. 501-126-109.

Sprzedam ekologiczną porzeczkę czerwoną i czarną tel. 697 588 566



Zlecając ogłoszenie drobne do Gazety Gryfickiej

ukáže się ono w tej samej cenie także w innych gazetach:

Tygodniku Łobeskim, Tygodniku Pojezierza Drawskiego i Wieściach Świdwińskich

To niedrogo - sprawdź.
Gryfice, ul. Wałowa 8/7

Tel. 694-664-745 e-mail: wppp1@wp.pl

Artykuły można czytać w Internecie:
www.gazetagryficka.xwp.pl

NIERUCHOMOŚCI

Powiat gryficki

Sprzedam 3 działki z warunkami zabudowy w Rzęskowie. Tel. 512 584 156.

Powiat łobeski

Piękne mieszkanie 45 mkw. w centrum Łobza, pierwsze piętro, 2 pokoje, 1 min. od głównej ulicy, wyremontowane, plastikowe okna, balkon, piwnica, Cena 120 000 zł do negocjacji. Tel. 790 476 083

Lokal użytkowy ok. 30 mkw. w centrum Łobza obok Pepco wynajmę. Idealny pod biuro, gabinet itp. Wszystkie media + internet. Tel. 501894828.

Wynajmę plac na ul. Podgórna 4D w Łobzie (były skup złomu). Tel. 606 762 527

Powiat drawski

Do wynajęcia pawilon handlowy 27 mkw. na targowisku w Drawsku Pomorskim. Tel. 728 399 105

Sprzedam ładnie położoną działkę budowlaną o pow. 0,1589 ha, na Osiedlu Pomorskim w Złocieńcu. Tel. 888 815 285

MIESZKANIA

Powiat gryficki

Sprzedam mieszkanie w 4-rodzinnym bloku w Przybiernówku, w kierunku na Niechorze. 2 pokoje, kuchnia, łazienka, piwnica, spiżarnia, o pow. 54,90 mkw., budynek gospodarczy o pow. 17,67 mkw., 2 działki z możliwością zabudowy; o pow. 729 mkw. i 490 mkw. Tel. 511-976-664.

Powiat łobeski

Wynajmę mieszkanie w Łobzie, 2 pokojowe, kuchnia, łazienka. Tel. 607 129 519

Sprzedam mieszkanie dwupokojowe o powierzchni 42,3 mkw w centrum Łobza. Cena 100.000 zł. Tel. 664 927 727 lub 602 722 172

Sprzedam lub wynajmę 4 pokojowe mieszkanie w Łobzie. Tel. 91 397 5088.

Powiat świdwiński

Sprzedam mieszkanie 3 pokojowe, pow. 66,5 mkw., I piętro, wewnętrzne, w Kłęczewie gm. Świdwin. W cenie mieszkania garaż. Tel 503 430 152, 505 186 865

PRACA

Powiat łobeski

Plantacja borówki w Siwkowicach k/Łosońnicy zatrudni zbieraczy. Zapisy w terminie od 1 lipca do 10 lipca 2013r. Tel. 515 144 186. Organizujemy dowóz.

Region

Zatrudnię elektryków znających j. niemiecki, kontakt: 913923887.

Zatrudnię kierowcę kat. C+E z doświadczeniem, transporty liniowe. Tel. 609 49 39 89

USŁUGI

Powiat świdwiński

Rzuc palenie – wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergie, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

Powiat łobeski

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcisława 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 091 397 59 24, 505 972 167.

Powiat drawski

Usługi tartaczne . Tel. 661 194 854 lub 94 363 1258.

Wywóz nieczystości płynnych. Tel. 661 194 854 lub 94 363 1258.

Region

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058 , 694 667 941.

Koszenie traw i prasowanie siana. Tel. 661 194 854 lub 94 363 1258.

Usługowo wykonam wszelkie prace polowe. Nowy ciągnik 150 KM. Wywóz nieczystości płynnych. Tel. 661 194 854 lub 943631258.

ROLNICTWO

Bohnhorst InterHANDEL

Kupujemy pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, owies, kukurydzę, rzepak, łubin, bobik, peluszkę, groch oraz słonecznik.

Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność!
Pelen pakiet ubezpieczeń rolnych!

Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o.
Tel. 91 43 57 720, 91 43 141 43.

Reklama w gazecie
Tel. 504 042 532

AUTO - CZĘŚCI

ZAKŁAD KASACJI SAMOCHODÓW



ul. Ks. Stanisława Ruta 7, 72-300 Gryfice
tel. 91 384 66 11, tel. 509 307 661

wydajemy zaświadczenia do wyrejestrowania
PŁACIMY ZA DOSTARCZONE SAMOCHODY, ZAPEWNIAMY TRANSPORT
NIE RYZYKUJ KARY! SKASUJ SAMOCHÓD LEGALNIE!

XXIII Sesja Rady Gminy Karnice, 29 czerwca 2013 r.

Stadion, czy mieszkania? Stadion i wiatraki

(KARNICE) W Karnicach radni zdecydowali o kilku ważnych dla mieszkańców sprawach.

Napoczątku wójt Lech Puzdrowski i przedstawił informację ze swojej pracy między sesjami. Dyskusji na ten temat ani pytań nie było.

W punkcie „zapytania mieszkańców”, o głos poprosiła prezes Zarządu Powiatowego ZNP w Gryficach Irena Nowak i zapytała wójta:

1. Czy prawdą jest, że klasy drugie gimnazjum będą łączone i klasa będzie liczyć 35 osób?

2. Czy podobna sytuacja zaistnieje w szkole podstawowej?

3. Ilu nauczycieli zostanie zwolnionych?

4. Coz przedszkolakami, którym likwiduje się punkt przedszkolny w Cerkwicy?

5. Czy zostanie zapewniony etat pedagoga?

Przewodniczący Rady Gminy Andrzej Przeździek zapytał, czy zadane pytania pani Irena Nowak może przekazać już teraz w formie pisemnej. Prezes odpowiedziała, że może i w przerwie obrad je przekazała.

Kryzys w finansach

Kolejnym punktem sesji było rozpatrzenie projektów uchwał w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu Gminy Karnice za 2012 rok oraz udzielenie absolutorium Wójtowi Gminy.

Wójt Lech Puzdrowski wykazał mniejsze dochody gminy, związane z niższą, niż planował, sprzedażą nie-

ruchomości i jak stwierdził: - Zabezpieceni sprzedawać nie będziemy. Musimy przeczekać ten trudny okres zastój.

Absolutorium zostało udzielone większością głosów radnych Klubu Idziemy Razem, czyli 12 głosami, przy dwóch głosach przeciwnych.

Dali biednej policji

Podjęto uchwałę w sprawie przekazania środków finansowych na rzecz Funduszu Wsparcia Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie, w kwocie 6 tys. zł.

Radny Janusz Stawicki zauważył, że gmina Karnice jest gminą spokojną i ten wydatek jest zupełnie zbyteczny. Radny Dariusz Mikulski miał zdanie odrębne, twierdząc, że policja ma niskie pensje, a kwota 6 tys. zł zostanie przeznaczona na zakup paliwa do samochodów. Wiceprzewodniczący rady Robert Janek dodał, że dotacje są udzielone nie tylko policji, bo w wojsku też taka forma wsparcia jest stosowana. Była jeszcze uwaga, że policjanci mogą przenieść się na rowery i na rowerach patrolować drogi, bo te w gminie są bezpieczne i co najmniej od 40 lat nie odnotowano na nich wypadku drogowego. Mimo dyskusji uchwałę przyjęto. Dotacja zostanie policji przekazana.

Stadion, czy mieszkania?

Uchwałę w sprawie zmiany budżetu i zmiany w budżecie gminy na 2013 r. przyjęto po dość burzliwej wymianie zdań, które dotyczyły przebudowy stadionu w Cerkwicy i adaptacji świetlicy w Cerkwicy na mieszkania komunalne.



Radny Wiesław Szydlik zwrócił uwagę na pusty biurowiec w Mojszewie, który też należałoby przebudować na mieszkania komunalne, bo jest wiele rodzin w gminie mieszkających w czymś, co bardziej przypomina szopy, niż domy mieszkalne. W pierwszym przypadku gmina ma gotowy projekt przebudowy, w drugim takiego projektu nie ma.

Radny Janusz Stawicki zapytał: - Dla kogo ma być ta przebudowa stadionu, jeżeli tutaj ciągle mówimy o nizu demograficznym? Najprawdopodobniej może być potrzeba zamknięcia szkoły w Cerkwicy, bo dzieci i młodzież coraz częściej uciekają z naszej gminy, bo jesteśmy starzejącą się gminą. Dla kogo ten stadion? Dla jednej imprezy w ciągu roku? Czyli dożynki gminne i raz na cztery lata przed wyborami dożynki powiatowe. No, szanowni panowie, nie podawajcie tutaj populistycznych haseł i nie róbmy igrzysk. Nie róbmy tego stadionu po to, żeby wypra-

wiać jakieś tam igrzyska raz na cztery lata, żeby z chlebkiem obnosić się po mieszkańcach i mówić, jaki to ja jestem wspaniały i dobry. Druga sprawa, to zanim przeznaczymy jakiegokolwiek środki, to ja bym chciał wiedzieć, co wchodzi w zakres przebudowy tego stadionu. Jak ja mogę przeznaczyć pieniądze na jakiś projekt, to ja chciałbym widzieć czyjąś wizję. Jak ten stadion ma wyglądać? Czy to mają być dwa boiska? Jedno treningowe, a drugie płyta do gry pierwszej czy drugiej, bo nie wiem, czy „Bizon” Cerkwica będzie może w przyszłości w pierwszej lidze grał. Jaki to ma być stadion? Czy tam będą ławeczki, czy krzeselka, czy trybuny będą zakryte z rozsuwanym dachem? Czy państwo chcecie wymienić tylko samą płytę, bo jest w opłakanym stanie, to wtedy oczywiście ja będę za tym, żeby tę murawę wymienić, bo faktycznie ona nie nadaje się do niczego. Jak ja mam przeznaczyć jakieś środki, jak ja nie wiem na co? - pytał Janusz Stawicki.

W dyskusji o przebudowie stadionu padły głosy, że stadion potrzebny młodzieży, dzieciom, ludziom starszym, bo przyjdą popatrzyć, że sztuczna nawierzchnia jest droższa, ale łatwiejsza w utrzymaniu itd.

Radny Wiesław Szydlik zauważył, że przebudowa stadionu miała by sens, gdyby „Bizon” Cerkwica awansował. Tak to chłopcy biegają za piłką i bardzo dobrze, ale wyniki finansowe mamy na niskim poziomie i w najbliższym czasie nie będzie stać na tego typu inwestycje.

- Mamy wiele innych potrzeb, chociażby mieszkania socjalne. Nawet patrząc tutaj, na naszych radnych, mogę powiedzieć, że niektóre



z ich rodzin mieszkają w szopach. W poprzedniej kadencji niektórzy z was poparli uchwałę o budowie stadionu za milion złotych przy szkole. Stadion jest. Tylko zabrakło na toalety przy nim. I ten stadion nie powinien tu funkcjonować ze względów sanitarnych. Orlik jest w Karnicy, a stadion jest w Cerkwicy, to są dwa różne obiekty, ze sztuczną nawierzchnią, z boiskiem do siatki, z placem zabaw, i kto z tego korzysta? Przecież ten stadion stoi pusty. Jeszcze trochę, a rozpoczniemy remont stadionu, bo tego rodzaju nawierzchnia z czasem niszczeje. Milion złotych żeśmy wydali. Kto z tego korzysta? On nawet nie powinien zostać udostępniony dla ogółu, ponieważ tam nie ma toalet. Taka jest prawda panie wójcie, panie przewodniczący rady. Liczmy siły na zamiary. A nie wychodźmy przed wyborami z hasłem: budujemy stadiony, nie wiadomo dla kogo i po co - mówił Wiesław Szydlik.

Uchwałę za zmianami w tegorocznym budżecie przyjęto; 12 głosów było za, 2 głosy przeciw.

Likwidacja Punktu Przedszkolnego

Następnie przyjęto uchwałę o likwidacji Punktu Przedszkolnego w Cerkwicy - za głosowało 11 osób, 3 wstrzymały się od głosu.

Kolejna podjęta uchwała dotyczyła sprzedaży nieruchomości o powierzchni 3,5 ha w przetargu nieograniczonym.

Zmiana studium pod kolejne wiatraki

Ważną uchwałę podjęto w sprawie przyjęcia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gm. Karnice pn. „Karnice Nowe”.

Na obszarze „Karnice Nowe” docelowo ma powstać farma 100 wiatraków, na chwilę obecną mówi się o 26 wiatrakach. Tutaj nadmienić wypada, że na terenie gm. Karnice już działa 12-13 wiatraków, a budżet gminy jest zasilany podatkiem 1.200 tys. zł

w skali roku.

Radny Szydlik zwrócił uwagę na to, iż przy terenach przyszłej farmy wiatraków Agencja Nieruchomości Rolnych wytyczyła 100 ha ziemi do sprzedaży w trybie przetargowym nieograniczonym. Uchwałę podjęto 12 głosami za, 2 przeciw.

Skarga odrzucona

Podjęto kolejną uchwałę w sprawie skarg na działalność dyr. ZSP w Karnicy. Przew. Komisji Rewizyjnej Krzysztof Tyrpień poinformował, że skargi zostały omówione na komisji i uznano, że są bezzasadne. 11 radnych było za przyjęciem uchwały, 1 przeciw, 2 wstrzymało się od głosu.

Pan Waldemar Fiołek uznał, iż podjęto uchwałę w sprawie skarg dawno rozpatrzonych i wyjaśnionych, a nie tej, jaką ostatnio złożyli.

Wolne wnioski

Wiesław Szydlik wnioskuje o pisemną informację dotyczącą kosztów ponoszonych przez szkołę w Karnicy, związanych z dzierżawą szkoły na okres wakacyjny. Wniósł również o to, żeby w protokole z sesji znalazły się wypowiedzi jego i radnego Janusza Stawickiego. Poinformował również, iż nie otrzymał odpowiedzi od przewodniczącego Komisji Rewizyjnej na temat czasu trwania obrad komisji.

Były także wnioski: o wycięcie gałęzi przy drodze, zapadającej się drodze przy studziencie, o nagłośnienie sali w trakcie obrad.

Był wniosek o informowanie rady o posiedzeniach Komisji Rewizyjnej. Wynikało z niego, że radni mają ograniczony wstęp na jej posiedzenia lub nie mogą w nich uczestniczyć.

Wójt L. Puzdrowski, w odpowiedzi na zapytanie prezesa Zarządu ZNP Ireny Nowak poinformował, iż łączenie klas i tworzenie jednej 35-osobowej, to nic takiego, że tak już bywało oraz że dzieci i młodzież nie będą pozbawieni opieki pedagogicznej, co jednak nie jest równoznaczne z zatrudnieniem pedagoga na etacie. M

Informacja nt. działań prowadzonych podczas wakacji letnich w roku 2013 kierowanych do dzieci i młodzieży naszej Gminy – ujętych w Gminnym Programie Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Gminnym Programie Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2013.

1. Wśród zadań ujętych w gminnym programie profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz gminnym programie przeciwdziałania narkomanii znalazły się trzy zadania, których realizacja odbywać się będzie podczas letnich wakacji. Odbiorcami będą dzieci i młodzież mieszkająca na terenach wiejskich.

Zadanie ujęte w gminnym programie profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych będzie polegało na prowadzeniu zajęć terapeutycznych, które w roku szkolnym są prowadzone w szkołach podstawowych w Gryficach, natomiast w czasie wakacji będą prowadzone w 10 większych świetlicach wiejskich. Planowane jest przeprowadzenie 80 godzin zajęć. Nabór dzieci na zajęcia przeprowadzony zostanie przy współpracy z opiekunami świetlic.

Na realizację całego zadania udzielona została dotacja w kwocie 17.000 zł, z czego na zajęcia terapeutyczne w czasie wakacji ok. 6.500 zł (koszty wynagrodzenia terapeutów, zakupu materiałów papierniczych oraz słodyczy). Realizatorem zadania będzie Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych „Uśmiech” w Gryficach, które zostało wyłonione w wyniku ogłoszenia otwartego konkursu ofert.

Głównym celem zajęć będzie zagospodarowanie czasu wolnego, uwrażliwienie na czynniki niebezpieczeństwa współczesnego świata (środki psychoaktywne, bezpieczeństwo podczas różnych zabaw, bezpieczne korzystanie z internetu itp.).

2. Drugim zadaniem ujętym w gminnym programie profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych jest projekt złożony przez Chorągiew Zachodniopomorską ZHP – Związek Drużyn „Rega” w Gryficach, który zatytułował zadanie „Wyjdz w świat”, w ślad za ogłoszeniem przez Gminę otwartego konkursu ofert. Propozycja skierowana do dzieci i młodzieży z terenu Gryfic, chcących pożytecznie zagospodarować czas wolny od nauki. Realizator proponuje zorganizowanie profilaktycznego biegu patrolowego oraz kilkugodzinnej gry terenowej. Całość ma tworzyć jednorodny aktywny wypoczynek zakończony ogniskiem i wręczenie nagród. Planowany jest udział ok. 100 dzieci i młodzieży.

Głównym celem zadania jest przede wszystkim zagospodarowanie czasu wolnego wymagającego czynnego udziału w zabawach, ukazanie uczestnikom możliwości zdobywania nowych umiejętności przez zabawę oraz przybliżenie środowiska harcerskiego, w którym mogliby działać, integracji dzieci i młodzieży z różnych grup społecznych, zdobycie wiedzy na temat szkodliwości substancji psychoaktywnych.

Na realizację zadania przeznaczono kwotę 2.000 zł.

3. W gminnym programie przeciwdziałania narkomanii zostały zabezpieczone środki finansowe w kwocie 5.000,00 zł na realizację zadania, które w ogłoszeniu konkursowym otrzymało nazwę „Prowadzenie zajęć sportowo-rekreacyjnych z programem informacyjno-edukacyjnym dla dzieci i młodzieży promującym zdrowy styl życia bez środków psychoaktywnych”.

Zadanie ogłoszone w otwartym konkursie ofert, do którego zgłosił się tylko jeden oferent tj. Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych „Uśmiech”. Będzie realizowane wspólnie z sołectwami naszej gminy. W celu zrealizowania zadania zaplanowano następujące działania:

1. Nabór chętnych dzieci i młodzieży, która pozostaje w swoim miejscu zamieszkania na zajęcia sportowo-rekreacyjne,
2. Wybór i prowadzenie zajęć przez osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje (nauczyciele, terapeuci i trenerzy sportowi),
3. Prowadzenie pogadanek na temat szkodliwości środków psychoaktywnych,
4. Prowadzenie zajęć sportowych, plastycznych i informacyjno-edukacyjnych oraz konkursów z nagrodami.

Odbiorcami działań będą dzieci i młodzież ze szkół podstawowych i gimnazjalnych naszej Gminy, zamieszkująca tereny wiejskie.

4. Ze środków przeznaczonych na realizację zadań ujętych w gminnym programie profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych pokryte zostaną koszty zakupu spektakli teatralnych, których przedstawienia odbędą się w 10 większych świetlicach wiejskich (dzieci z mniejszych miejscowości zostaną dowioziona na miejsce przedstawienia). Spektakle przeznaczone zostaną dla najmłodszych mieszkańców wsi – będą to bajki edukacyjne, promujące zdrowy styl życia.

Koszt zakupu przedstawień to kwota 3.690 zł.

Szczegółowe informacje dotyczące terminów spotkań i zajęć ogłoszone zostaną na stronie internetowej UM oraz w lokalnej prasie i radio PLUS.

Material promocyjny GKRPA



Dyskusja przed absolutorium

Pytam, po co ta cyniczna gra?

(GRYFICE) Wracamy jeszcze do sesji, jaka odbyła się pod koniec czerwca br. Pojawiło się na niej sporo ciekawych wątków i informacji.

Dla przypomnienia - burmistrzowi nie udzielono na niej absolutorium, a głosowanie poprzedziła wypowiedź burmistrza Andrzeja Szczygła, który ocenił pracę Komisji Rewizyjnej pod kierownictwem przew. Beaty Smoleńskiej.

- Komisja Rewizyjna, pomimo swoich wielu posiedzeń, większości utajnionych przed burmistrzem, nawet nie próbowała dokonać merytorycznej analizy dokonań ekonomicznych. Zresztą na to też zwraca uwagę Skład Orzekający RIO. Nie spojrziała pod względem uwarunkowań ekonomicznych całego procesu inwestycyjnego, przyczyn prawnych, tylko kierowała się zapewne względami politycznymi i mam odwagę o tym publicznie powiedzieć. Według Komisji Rewizyjnej najważniejszym problemem był niski poziom wykonania dochodów majątkowych. Wcześniej rzeczywiście mówiłem, że za małą kwotę sprzedaliśmy, bo to było 31,48 procent sprzedaży majątku gminy, to jest pozbywanie się majątku. A powiem w ten sposób, że w tym kryzysie, dla przykładu, na przeprowadzonych dziesięciu przetargów dopiero dziesiąty był skuteczny. Wobec tego jak mogła spaść cena na tą działkę, żeby jej się pozbyć, żeby ją sprzedać? Przeprowadziliśmy 48 przetargów na sprzedaż działek z wiadomym skutkiem. Użytkaliśmy w wymiarze roku 1.673.950 złotych.

Ipowiem, że to aż tyle, bo sąsiednia Gmina Rewal płaci już wykonawcom działkami, a wykonawcy, przedsiębiorcy, mówią: nam niepotrzebne są działki, nam potrzebne są pieniądze, żebyśmy mogli wypłaty zmontować pracownikom. Także takiej wartości jest dzisiaj umownie nazwana ziemia. Dla Komisji Rewizyjnej bodajże jednym z najważniejszych, a może najważniejszym problemem było zwolnienie przez burmistrza dyrektora Zakładu Gospodarki Komunalnej. Od roku czasu tylko o tym mówią, chociaż każde dziecko w wieku przedszkolnym wie, że do zadań wójta, burmistrza należy, zgodnie z art. 30 pkt 2 ust. 5 ustawy o samorządzie gminnym, zatrudnianie

i zwalnianie w gminnych jednostkach organizacyjnych. Ja wiem, że państwo śmiejecie się z tego! Macie prawo się śmiać. Natomiast, jeśli byłoby naruszenie prawa, to ja za to odpowiadam, a nie rada. Także proszę się zwolnić z odpowiedzialności.

Członkiem tego zacnego grona należy zadać pytanie: - jaki wpływ na realizację budżetu Gminy Gryfice w 2012 roku miały koszty podróży służbowych w kwocie 7.500 zł, zrealizowane przez Zakład Gospodarki Komunalnej, ale w 2011? Odpowiedź? A tak we wniosku do RIO napisaliście, że to jest znaczny produkt budżetu Gminy Gryfice w roku 2012.

I jeszcze jedno pytanie; ten wniosek do RIO podpisały 4 osoby i jednym z zarzutów jest to, że do dnia dzisiejszego Burmistrz Gryfic korzystając z samochodu służbowego do celów prywatnych nie ma zawartej stosownej umowy. Przepraszam bardzo, przypomnę, że uchwałę rada podjęła 8 lutego br., a jaki to ma wpływ, jak i tak umowa nie jest przede mną realizowana, bo do celów prywatnych nie korzystam z samochodu służbowego. Jaki to ma wpływ na rok 2012? -

W tym momencie przewodnicząca Komisji Rewizyjnej coś tam usiłowała mówić, ale burmistrz nie pozwolił sobie przerwać. - Przyjdzie czas, będzie pani odpowiadać - powiedział i kontynuował.

- Do świadomości właśnie was, jeśli jesteście Komisją Rewizyjną, co do tego, to są różne zdania, bo nie jest to komisja konstytucyjna. Konstytucyjna komisja rewizyjna to siedmiu radnych i przedstawiciele wszystkich klubów, które są tutaj w radzie.

Do świadomości państwa nie dociera postanowienie Prokuratury Rejonowej Szczecin - Zachód o umorzeniu śledztwa, między innymi w sprawie naruszenia przez burmistrza dyscypliny finansów publicznych przez udzielenie zamówienia na obsługę prawną urzędu, gdzie prokurator w uzasadnieniu napisał, cytując: „ustawodawca dopuścił możliwość zastosowania trybu negocjacji bez ogłaszania przetargu”.

Są to tylko przykłady o braku profesjonalizmu z państwa strony. Profesjonalizmu ze strony Komisji Rewizyjnej, która stosowny wniosek złożyła do Rady Miejskiej.

Licząc, że Wysoka Rada bardziej merytorycznie podejdzie do zrealizowanego budżetu, przecież nie przez burmistrza, ale przez wszystkie



służby i ludzi siedzących na tej sali i mieszkańców, przecież wykonawcy również budżet realizowali na rzecz mieszkańców, na rzecz miasta i na rzecz gminy. I myślę, że bez politycznych kontekstów, na trzeźwo ocenicie - umownie na trzeźwo, bo nikogo nie podejrzewam o alkoholizm, ale na trzeźwo z otwartym umysłem podziękujecie w ten sposób mieszkańcom Gminy Gryfice za wykonanie budżetu w tym trudnym okresie 2012 roku.

Dlatego proszę o przyjęcie sprawozdania z wykonania budżetu za 2012 rok i udzielenie absolutorium organowi wykonawczemu. -

To były uwagi burmistrza Gryfic odnoszące się do wniosku Komisji Rewizyjnej i nieudzielenie mu absolutorium.

W tej samej sprawie głos zabrał radny Stanisław Błysz z Klubu Ziemia Gryficka i PSL.

- Komisja Rewizyjna umieszczając w swoim wniosku po raz kolejny Zakład Gospodarki Komunalnej zapomniiała, że gospodarka finansowa tego zakładu nie może być brana pod uwagę przy udzielaniu absolutorium. A w takiej rozciągłości to zostało tutaj z mównicy przedstawione. Propagandowo oczywiście.

Zakład Gospodarki Komunalnej posiada własny plan finansowy, zatwierdzony przez dyrektora tego zakładu, a sporządzony zgodnie z ustawą o finansach publicznych i poprawnie jest realizowany. Pragnę uświadomić szanowną radę, że debatujemy tutaj na temat udzielenia absolutorium burmistrzowi z tytułu wykonania budżetu za 2012 rok, a nie rozpatrujemy plan finansowego

ZGK. Zresztą zwróciła na to uwagę RIO w swojej uchwale.

Natomiast zarzuty komisji są wysłane z palców pani przewodniczącej członków Komisji Rewizyjnej z jednego klubu, a nie są poparte żadnymi faktami.

W mojej ocenie, to wasze działanie, panie i panowie radni z klubu idziemy razem, szkodzą naszej gminie, miastu i jego mieszkańcom. Zajmujecie się sami sobą i rozgrywkami politycznymi. Nie zajmujecie się niestety sprawami istotnymi dla nas wszystkich, co nie licuje z powagą radnego.

Zapomnieliście, do jakich celów zostaliście wybrani i czego oczekiwali od was wyborcy, oddając na was głosy. To wasza wina, radni z klubu razem, to wasze działania utrudniają normalne działanie naszej gminy. Wszystkie wasze działania obliczone są na to, żeby szkodzić temu miastu tylko po to, żeby osiągnąć polityczne cele. - stwierdził radny Stanisław Błysz.

- To w takim razie kto sprawuje nadzór nad ZGK? - zapytała przew. Komisji Rewizyjnej Beata Smoleńska. - Pan dyrektor czy pan burmistrz? Panie Stanisławie, pan pracuje w ZGK. Nadzór nad panem sprawuje pan dyrektor, ale nad jednostką ZGK sprawuje pan burmistrz. I proszę nie wprowadzać rady w błąd - stwierdza B. Smoleńska.

Głos zabiera przew. Klubu Ziemia Gryficka i PSL radny Wiesław Malaca.

- Przed chwilą byliśmy świadkami przedstawienia w wykonaniu Klu-

bu Razem dla przyszłości. Ten teatr został oparty o scenariusz i ustalony na trzecim piętrze (piętro starosty K. Sacia - przyp. red.). Nastąpiła procedura o udzielenie absolutorium, a przecież my już znamy wynik głosowania tej rady. Proszę państwa! Nie kto inny, jak wy, składaliście doniesienia do prokuratur, do NIK, do RIO i do innych instytucji. To, że żadne zarzuty się nie potwierdziły, to nie przeszkadza wam i nie przeszkadza wam nadal pomawiać burmistrza. Ja zakładam, przypuszczam, że w przypadkach niektórych osób jest to forma takiego dowartościowania się. Mówię o teatrze, o aktorach tylko jednej trupy, którzy napisali i odegrali sztukę i zaraz będą świętować sukces.

To wy macie w komisjach zdecydowaną większość. To wy nie przyjmowaliście żadnych wyjaśnień. To wy w każdej komisji macie swoich przewodniczących. To wy w ciągu roku tak pozmienialiście budżet, który żeście skopali totalnie, że stał się nierealny i wręcz nieprzyjazny dla miasta i teraz odgrywacie teatr. Przedstawiacie stanowiska komisji jednej, komisji drugiej. Pan przewodniczący rady udziela wam głosu. Czytacie te stanowiska komisji z takim namaszczeniem i bez znaczenia jest, czy ktoś ma inne zdanie, gdzie jest prawda, jakie są fakty.

Pytam, po co ta cyniczna gra? Wystarczy powiedzieć: my mamy większość i tak nie udzielimy burmistrzowi absolutorium. Żeby uwiarygodnić swoje uzasadnienie tej negatywnej opinii o nieudzielenie burmistrzowi absolutorium posłużył się między innymi rzekomymi rozbieżnościami w przychodach z czynszu z GTBS-u oraz braku wpływu środków do budżetu z Domu Pracy Twórczej. Nie ma żadnych rozbieżności, nie ma potrzeby zwrotu środków do budżetu z Domu Pracy Twórczej.

Prezes naszej firmy udzielił wyjaśnień na jednej z komisji, nie dlatego, że jest to potrzebne do waszej strategii. Poza tym chciałbym przypomnieć, że działalność GTBS-u nie podlega ocenie przy formowaniu wniosku o absolutorium. Więc znowu powtarzam - wystarczy powiedzieć: mamy większość i nieudzielamy absolutorium. I tyle. -

Głos zabiera radny Stanisław Hołubczak, przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów.

- Odpowiadając na wystąpienie radnego Malacy, mógłbym odpowiedzieć tak: pan radny Malaca jest radnym kolejną kadencję i jak do tej pory jeszcze się nie zdarzyło, żeby był w grupie, która stanowi mniejszość w radzie i nie oswoił się z tym postępowaniem. A musi się oswoić przynajmniej do końca kadencji. Rzecz w tym, że zapraszaliśmy prze-

wodniczących, również na mój wniosek wprowadzenie do porządku sesji punktu o uzupełnienie składu Komisji Rewizyjnej. Czy zdarzyło się chociaż raz, że zaproponowaliście kandydatów? W ubiegłym tygodniu, czy dwa tygodnie temu, odbyło się spotkanie dwóch klubów, które są reprezentowane w tej radzie, Ziemia Gryficka i PSL, pan Malaca i pan Bidler. Z Klubu Razem dla przyszłości był również wiceprzewodniczący, czyli Janusz Przybysz i ja. Panowie z Klubu Ziemia Gryficka powiedzieli stanowczo: żądamy trzech miejsc w Komisji Rewizyjnej.

Zapytałem, dlaczego? Co chcieliby zrobić w tej komisji rewizyjnej i pan Bidler się wykazał. Chciałby kontrolować opozycję. Właściwie rozmowy powinniśmy zakończyć, ale myśmy rozmawiali dalej. W dzisiejszym porządku sesji mamy również ten punkt. Macie państwo szansę wprowadzenia swoich przedstawicieli do Komisji Rewizyjnej, skorzystajcie z niej (stanowisko w tej kwestii przedstawił radny Ryszard Bidler i było zamieszczone w ostatnim wydaniu naszego tygodnika - przyp. red.), a później będziecie krytykować - powiedział radny Hołubczak.

- Który z was przeczytał sprawozdanie z wykonania budżetu? Który z was spojrzął na wykonanie budżetu przez GTBS? - dodał i rozpoczął wyliczanie kwot ze sprawozdania GTBS, chcąc pewnie udowodnić, że tylko on jeden z radnych jest w tym temacie.

Do zabrania głosu zgłosił się prezes GTBS i radny Jan Major, ale był problem z udzieleniem tegoż głosu, bo przew. rady Krzysztof Tokarczyk nie bardzo wiedział, który z nich pierwszy podniósł rękę.

Prezes GTBS Zbigniew Chabowski powiedział: - Uprzejmie proszę o zagwarantowanie mi wystąpienia. I przew. rady zagwarantował.

- Pragnę zauważyć - mówił Jan Major - że Komisja Rewizyjna powinna liczyć 7 członków, po wystąpieniu z niej mojej skromnej osoby i pana Kozaka liczy 5 członków z jednego klubu, który jest w opozycji do burmistrza.

- Wyjaśniam panu Hołubczakowi - głos zabrał ponownie W. Malaca - że byłem w radzie, gdzie nie mieliśmy większości. Było to wtedy, kiedy przewodniczącym rady był pan Gliźniewicz i bardzo dobrze wspominał pracę w tamtej radzie. Natomiast spotkanie z panem, o którym pan tu wspominał, to przypominę, że już na wstępie od razu przystąpił pan jakby do egzaminowania nas, zadając pytania: a po co was w komisji tyłu? Ja osobiście nie powiedziałem, że my żądamy, ale oczekujemy trzech członków w Komisji Rewizyjnej. I

zostaną przy swoim. -

- Zostałem wywołany do tablicy - mówił radny Ryszard Bidler - przypominam spotkanie w sprawie Komisji Rewizyjnej. Kolega Malaca powiedział swoje, a ja powiem, że poczułem się jak gówniarz, kiedy pan Hołubczak z lekkim uśmiechem na ustach zapytał: co ja zamierza w tej komisji robić. To było chore, uznałem, że to uwłacza mojej godności, więc powiedziałem w ten sposób: - Panie Hołubczak, w ten sposób rozmawiać nie będziemy. I poprosiłem pana Malacę, żebyśmy po prostu ze spotkania wyszli. Wcześniej pan przewodniczący rady zapisał to, co powiedziałem i odsyłał go do tego zapisu. Niech przewodniczący Klubu Razem dla przyszłości przeczyta ten tekst. A powiedziałem, że nie zamierzam, jako ewentualny członek komisji, niczego innego robić, niż to, co jest zapisane w statucie gminy. Przewodniczący rady odczytał zakres powinności Komisji Rewizyjnej i ja się pod tym podpisałem. Nie myśleliśmy, ani też mówiliśmy o zmianie przewodniczącego komisji, bo nikt pani Beaty Smoleńskiej nie zamierza pozbawiać przewodnictwa.

Natomiast inna sprawa, panie przewodniczący Hołubczak, ja nie rozumiem stanowiska Komisji Finansów. Boli mnie jedno, że pan, panie przewodniczący, zachowuje się niekulturalnie w stosunku do ludzi kultury. Bo skoro pan zarzuca tak szanowanej osobie, jaką jest dyrektor domu kultury, że w sposób nieodpowiedzialny, niezgodny z zasadami zrobiła wydatki, bo zaplanowała wydatki na kwotę 30 tysięcy złotych, a wydała 47 tysięcy złotych i pan tu stawia zarzut, że burmistrz nie miał kontroli nad tym, co robi pani dyrektor, to jest to trochę niezdrowe.

Przepraszam, nie o dom kultury tu chodzi, ale o bibliotekę miejską. To jest niezdrowe, zamiast podziękować tej pani za trud w ciągu roku włożony w rozwój biblioteki, za subwencje, które potrafiła pozyskać i z tego tytułu dostać dofinansowanie. Stąd ten wydatek większy, niż planowała. I pan tutaj z tej trybuny mówi, że to jest błąd finansowy! Kochani, nie tędy droga. Mnie zastanawia to wasze samozadowolenie, wykipicie, jeszcze trochę, to erekcji z tego tytułu dostaniecie. Nie możemy tak robić, żyjemy w świecie realizmu i trzeźwości. Pani dyrektor sanepidu wspomniła o tej „zatrutej” wodzie, ta atmosfera, która się tutaj tworzy, szkodzi naszemu społeczeństwu. Wszyscy żeśmy oglądali program „Kawa czy herbata”. Znakomity program, do budżetu gminy wpłynęły niewymierne pieniądze za ten program (radny R. Bidler miał na myśli reklamę Gryfic i gminy przez TVP1), a my tu jedną sesją chcemy zepsuć

ten program, my zasmradzamy atmosferę wokół gminy. Ta atmosfera, która się tutaj tworzy, grozi i szkodzi temu społeczeństwu. Nie zasmradzajmy tej gminy, bo ta gmina jest piękna. Nie tędy droga. Ja apeluję o opamiętanie się. Wyników głosowania jestem pewien, ale trzeźwości, odrobinę trzeźwości nie zaszkodzi - powiedział radny Bidler.

Radny Wiesław Pietrzak.

- Ja chciałbym wam tu wszystkim obecnym przedstawić sytuację o wykonanie i sam budżet. Tak było w tamtym roku i jeszcze wcześniej. Sytuacja jest taka, że ten budżet zrobiony przez radnych większościowych jest nieprzemyślany, zrobiony na kolanie, w grudniu. Projekt budżetu zawsze przedstawia burmistrz, burmistrz jest od wykonania tego budżetu, a my, radni, wszyscy od tego, żeby go ustalić i wprowadzać zmiany. We wrześniu - październiku mamy ten projekt i nic się nie dzieje. Dopiero w grudniu, na kolanie, wprowadza się zmiany. Ostatnio tak było, chociaż ja ten temat zawsze poruszam, że tak nie powinno być, że ten budżet nie został wykonany, to wasza wina, to jest wina tylko wasza.

Przypominam 2011 rok; projekt pana burmistrza większością głosów radnych 12 + 1, nie mówię, że został skopany, ale po swojemu go zrobiliście. Uważam, że jak pan burmistrz przygotowuje projekt, to robi to z ludźmi, a nie sam, w swoim gabinecie.

Ta, jak wprowadziliście nowe okręgi wyborcze, tak i ten budżet zrobiliście dla swoich ludzi. Ja popatrzyłem, co i gdzie jest zrobione i nie chcę tu mówić nazwiskami. Zmiany w budżecie pisane na kolanie, tuż przed podjęciem uchwały albo narady w trakcie podejmowania uchwał, ale we własnym gronie. Nikt z nas nie ma czasu na to, żeby się z nimi zapoznać. Tak nie można pracować i nawet gdybyśmy z wami chcieli współpracować, porozmawiać jak normalni ludzie, to my nie mamy możliwości, bo zawsze jest „warczenie”. Czy rozmawialiście z nami, jak uchwalaliście ten swój budżet? Bo ja uważam, że to jest wasz budżet. Nie zrobiliście pewnych rzeczy, ale to jest wasz budżet i przez was niezrealizowany. Gdzie jest ten, co chce zorganizować referendum odwołujące radę? - zapytał jeszcze radny Wiesław Pietrzak.

Faktem jest, że jest to jedyny radny, który głośno mówi o referendum odwołującym radę bądź samorozwiązaniu rady.

Radni z Klubu Razem dla przyszłości nie udzielili burmistrzowi Gryfic absolutorium, co i tak nie będzie niczym skutkować, ale teatr został odegrany. M

WOŁYŃ „NADAL” WOŁA O PAMIĘĆ!

Pan Bogusław Szarwilo, redaktor internetowego portalu Wołyń opublikował 18 lutego 2011 roku poniższy tekst z taką oto adnotacją: „W Tygodniku świdwińskim nr 32 (74) z dn. 07.08.2003 redaktor Kazimierz Rynkiewicz napisał niżej przedstawiony artykuł, nie tylko o tragedii Wołynia, ale i o procesie okaleczania naszej narodowej historii Polski. Powiecie stary artykuł, co tu po nim, ano właśnie proszę go przeczytać i stwierdzić, na ile jego treść, na chwilę obecną, straciła swoją aktualność. Ja osobiście z przykrością stwierdzam, że owszem mamy inny rząd, premiera i prezydenta, a amnezja w sprawach wołyńskich pozostała. Jestem przekonany, że zniknęła w Świdwinie ulica gen. Zawadzkiego wspomniana w artykule autora, nie sadzę aby nazwano ją ulicą „Ofiar OUN-UPA”. Dlatego jako syn Wołyniaka, ze smutkiem i gorczą, muszę dodać do tytułu tylko jedno słowo; (to w cudzysłowie) WOŁYŃ „NADAL” WOŁA O PAMIĘĆ!”

Ten wpis spowodował, że postanowiłem ów tekst, sprzed dziesięciu lat, przypomnieć. Także z tego powodu, że 11 lipca 2013 roku przypada 70 rocznica tragicznych wydarzeń a Wołyniu. KAR

WOŁYŃ WOŁA O PAMIĘĆ!

-Przeżyłem pięćdziesiąt lat o tym nikomu nie mówiłem. Pan jest pierwszy. - mówi Edward Kaczmarczyk i rozpoczyna swoją opowieść o życiu i śmierci. Życiu swoim i śmierci najbliższych; matki, babci, dziadka, rodzeństwa; Polaków na Wołyniu. Śmierci domu, w którym mieszkał, osady, gdzie stał dom, ścieżek, po których chodził, krajobrazu, który zapamiętał. - Byłem tam dziesięć lat temu z córką i absolutnie nie ma tam nic. Jest tylko las. - mówi rozpoczynając swoją opowieść.

O rzezi Polaków na Wołyniu przez ponad pięćdziesiąt lat nie mówiło się wcale. Krótkie wzmianki historyczne nie pokazywały obrazu tragedii, jaka się tam rozegrała. Historia Polski była okaleczona, jak okaleczeni byli ci, którzy przeżyli, jak okaleczona była pamięć następnych pokoleń Polaków, którzy wiedzieć powinni. Ze wstydem muszę przyznać, że i ja prawie nic o tamtych wydarzeniach nie wiedziałem. Zadając sobie pytanie - dlaczego? - uderzył mnie ogrom milczenia, jakie zapadło nad losom Polaków z Wołynia. Spotykałem przecież ludzi, którzy przeżyli Golgotę Wschodu, a i białe plamy historii po dziewięćdziesiątym roku szybko przecież zaczęły się - jako naród - wypełniać. Spotykałem więc i rozmawiałem z Sybirakami, dziećmi oficerów pomordowanych w Katyniu i Miednoje, Akowców wywiezionych po wojnie do ZSRR, żołnierzami Andersa, którzy po wojnie powrócili do kraju, żołnierzami podziemia, prześladowanymi przez stalinowski reżim.

Pojawiały się książki, wspomnienia, artykuły, filmy, zaczęto obchodzić rocznice poszczególnych wydarzeń, upamiętniać je w nazwach ulic, placów i szkół. O Wołyniu milczano. - Ale ci ludzie gdzieś muszą

być - pomyślałem sobie z okazji mocno nagłościonych, oficjalnych obchodów tragedii. Napewno mijam ich na chodniku, spotykam w sklepie, może mieszkają gdzieś przy ulicy, którą często chodzę. Gdzieś przecież muszą być... A jakby ich nie było.

Przypierwszej okazji zapytałem o to pana Franciszka Paszela. Musi coś wiedzieć, mieszka w Świdwinie „od początku”, też z Kresów, więc powinien być wyczulony na „tych” ludzi, na te tematy. Pan Franek zaskoczony pytaniem dłuższą chwilę „grzebał” w pamięci. - Zaraz, zaraz... Kaczmarczyk... Edward Kaczmarczyk. Chodziłem z nim do szkoły, ale o Wołyniu to on nigdy nie chciał mówić. Zawsze był małomówny. Nie wiem, czy będzie chciał z dziennikarzem rozmawiać. Mieszka chyba na Zawadzkiego. Zawiozę pana, to może mi się uda go przekonać - mówi i za chwilę wsiadamy do samochodu.

OFIARY ZULICOPRAWCÓW

Z ulicy Armii Krajowej skręcamy w Generała Zawadzkiego. Z których to Zawadzkich? - zastanawiam się przez chwilę. Jeżeli generał, to chyba nie Aleksander, powojenny aparatczyk komunistyczny, założyciel - o ironio - Związku Patriotów Polskich. Więc chyba Stanisław, również utrwalał władzę komunistycznej, ostał się jako bohater zasługujący na pozostawienie mu ulicy. Czy zwałczwał Armię Krajową? Bardzo prawdopodobne.

Skrzyżowanie takich ulic jest polską odmianą ironii, jaka przenika historię. Przypominam sobie tych wszystkich ludzi, których spotykałem wcześniej, prawdziwych bohaterów i patriotów, którym po wojnie zgotowano piekło.

W normalnym kraju byłiby otaczani czcią i szacunkiem; w Polsce ludowej mieszkali w zatęchłych

mieszkaniach czynszowych kamienic, w suterynach, klitkach ze ślepy mi kuchniami, w pegeerowskich czworakach, jakich wiele wybudowano na wsiach. Żołnierze Września, Monte Cassino, bitew morskich i Powstania Warszawskiego, cywile obozów i zesłań, zaszczuci i sponiewierani musieli nieraz całe życie mieszkać na ulicach swoich oprawców; Stalinów, Bierutów, Zawadzkich...

WĄTPLIWY ŚWIADEK HISTORII

W dzielnicy dużych domów jednorodzinnych, wybudowanych całym niedawno, musi zaskakiwać widok domku poniemieckiego, przypominającego chatkę, przycupniętą tutaj, pozostawioną jakby przez rozrządzenie architekta lub planisty miejskiego. Domek należy do miasta, czyli komunalny. Więc i tym razem nie jestem zaskoczony.

Pan Edward nie jest bohaterem żadnych wielkich wydarzeń. Nie jest nawet strażnikiem historii. Nie ma czego pilnować i doglądać; gdyby chociaż skrawek grobu... Nawet jako świadek mógłby być wątpliwy, bo gdy „tamto” się wydarzyło, był dzieckiem. Miał zaledwie sześć lat, jak wymknął się śmierci. Wyskoczył z wozu, którym uciekała jego cała rodzina. Wszyscy zginęli. Nie ma żadnych zdjęć, dokumentów, pamiątek, niczego. Oprócz pamięci.

BRAK JAKICHKOLWIEK INFORMACJI

Rodzina Kaczmarczyków mieszkała na koloni Siniaków, w gminie Poddebce[1], w powiecie Łuckim. Edward urodził się w Berestianach i był synem Stanisławy, córki Wacława i Weroniki Kaczmarczyków. Matka miała jeszcze sześciu braci: Józefa, Jana, Stanisława, Kazimierza, Tadeusza i Mieczysława. Dla sześciolatniego wówczas Edwarda byli oni wujkami, chociaż Mieczysław był prawie jego rówieśnikiem; miał zaledwie dziewięć lat, Tadeusz - trzynaście a Kazimierz około piętnastu. Dziadek z babcją prowadzili gospodarstwo rolne. Pan Edward wyciąga kartkę i dokładnie rysuje układ zabudowań gospodarstwa, drogi, domy sąsiadów, którzy mieszkali w pobliżu; Ojcusia, Poliszuka i Kamińskiego. Zapamiętał Belweder. - Tak nazywaaliśmy majątek, do którego chodziliśmy - mówi, ale nie potrafi powiedzieć, czy to była właściwa nazwa, czy określenie potoczne.

Już później, po powrocie do redakcji, odnajduję wzmiankę o Sini-

akowie i Belwederze w dwutomowym wydaniu Władysława i Ewy Siemaszków pt. „Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945”[2]. Można się z niej dowiedzieć, że Belweder był polską osadą wojskową, liczącą 29 gospodarstw. Powstała ona z parcelacji majątku Siniaków Stanisława hr. Jezierskiego.

Książka Siemaszków to jedyne w tej chwili dzieło w tak ogromny i rzetelny zarazem sposób dokumentujące zbrodnię dokonane na Polakach na Wołyniu. Autorzy opisali historię opierając się na ponad dwu i pół tysiąca dokumentów i relacji, do których dotarli i które udało im się samym zgromadzić. O Belwederze są zaledwie dwie wzmianki oznaczone numerami 536 i 2274; pierwsza pochodzi z Instytutu Hoovera w Stanfordzie, druga z londyńskiego wydania „Z Kresów Wschodnich R.P. Wspomnienia z osad wojskowych 1921-1940”. Sam majątek Siniaków figuruje pod hasłem: „Brak jakichkolwiek informacji o losach Polaków żyjących w 1943 r.” Może relacja pana Edwarda - pierwsza? Jedyne? - wymaże chociaż plamkę w tej zapomnianej historii.

RZE•

- To było w lipcu 1943 roku - zaczyna opowieść. - W tym czasie już było słychać, że Ukraińcy mordują Polaków. To tam rodzinę wymordowali, to gdzie indziej. Przed nami wymordowali jedenastoosobową rodzinę.

On nazywał się Wagner. Chyba był Czechem, a ona chyba Polką; uratował się tylko sześciolatni chłopczyk, w moim wieku. Gdy rozmawiali o tym w domu już była mowa, żeby uciekać do większych skupisk Polaków. Pod koniec czerwca zostaliśmy doszczętnie obrabowani przez bandę ukraińską. Dziadek i moi wujkowie zostali strasznie pobici. Mieszkała u nas pani Paciejewska z szesnastoletnią córką, którą gwałcono na moim łóżku.

Mieszkanie obrabowano i zdemolowano, wszystko potłukli. Dziadek postanowił, że mamy uciekać. Dobytek załadowali na wóz. Wszystko się nie zmieściło, więc mieli drugi raz przyjechać. Niedaleko od budynku spotkaliśmy się z drugą rodziną, z którą razem mieliśmy jechać do Łucka. Nie dotarliśmy daleko. Gdy wjechaliśmy w wąwóz, w takie zagłębienie terenu, po obu stronach drogi rosły krzaki tarniny, usłyszałem krzyki. Ukraińcy napadli na nas i czym mieli rznęli. Padły też strzały. Ja z tego strachu zeskoczy-

łem z wozu i uciekłem w krzaki, a z krzaków w zboże. Pojawili się Ukraińcy na koniach z karabinami maszynowymi i zaczęli szukać uciekinierów. Nie wiem, czy mnie zauważyli, ale strasznie strzelali; zboże aż syczało od kul. Ja przywarłem do ziemi i jak odjechali, wróciłem do gospodarstwa. Nie zdawałem sobie sprawy, że tam wszystkich wymordowali. Myślałem, że ktoś wrócił, więc wołałem - mamo, babciu, ale nikogo nie było.

TUŁACZKA

Zacząłem się tułać i to trwało około dwa tygodnie. Spotkałem Wagnera, tego sześciolatka, o którym wspominałem wcześniej i tułaliśmy się razem. Odżywialiśmy się tym, co zostało w piwnicy, która była wykopana koło domu, do którego co rusz wracaliśmy. W końcu postanowiliśmy, że trzeba dokądś pójść, w kierunku placówki, gdzie słyszeliśmy, że Polacy gromadzili się chroniąc się przed napadami. Po drodze znaleźliśmy dwa muce, tak mówiliśmy na kucyki, którymi wożono mleko, i na nich ruszyliśmy dalej. Pod lasem natknęliśmy się na Ukraińców, ale udało się nam uciec i w końcu dotarliśmy do placówki. Były tam trudne warunki. W nocy tak nas oblażyły pchły, że nie można było spać. Po dwóch dniach poszliśmy dalej szukać swoich rodzin. Czy on znalazł, to nie wiem, ale prawdopodobnie nie. Ja poszedłem w kierunku majątku Siniaków. Po drodze napotkałem kilku ludzi, którzy kopali dół, gdzieś dwa na dwa i pół metra. Gdy podszedłem do nich, jeden po ukraińsku powiedział: Edek, uciekaj, bo ciebie zarzną. Kazał mi iść do swego domu, gdzie była swego czasu ochronka, czyli przedszkole. Tam kobieta dała mi mleka i jak się napiłem, wróciłem do domu.

Nikogo ciągle nie było, więc postanowiłem pójść do sąsiadów, państwa Kamińskich. Musiałem przejść przez gospodarstwo Ukraińca, nazywał się Ojcius i miał trzech synów: Stiope, Kolę i Aloszę. U Kamińskich pukałem, ale nikt nie otwierał. Gdy miałem odchodzić, uchyliły się drzwi i starsza pani Kamińska powiedziała: Edziu, nie wchodź, bo może Ukraińcy są na was źli, to i nas wymordują. Dała mi w chustkę kawałek chleba i butelkę mleka i kazała iść w stronę Łucka. Zaledwie minąłem stodołę, patrzę, a tu Niemiec stoi. Zaskoczony stanąłem i nie wiedziałem co zrobić. W końcu rzuciłem się doucieczki, a on zaczął wołać - Edek, Edek, stój. Okazało się, że to mój wujek Józek, brat mamy, który był w partyzantce. Przeżył rzeź, wraz z bratem Janem, bo pracował w Łucku i nie było ich na furmance podczas napadu. Poszliśmy więc razem w stronę wioski Charaźdze, do Łucka.

Tam ulokował mnie upani Leokadii Andre. To była żona przedwojennego majora. Miała córkę Wandę. Po zajęciu Łucka przez Rosjan, dostaliśmy nakaz opuszczenia miasta. Zostaliśmy ewakuowani transportem do Chełma Lubelskiego. Wanda została, była aktorką i związała się z jakimś oficerem radzieckim.

Staliśmy na stacji dwa tygodnie i później przewieziono nas do Lublina, gdzie przydzielono nam pół pokoiku. Trzeba było z czegoś żyć, więc pani Andre wysłała mnie do sprzedaży gazet. - Gazeta Lubelska, ciekawa, dzisiejsza. - tak się krzycało cały czas. Było ciężko, cały dzień pracowałem o kawału chleba. Po pewnym czasie znowu spotkałem wujka Józka, w kolumnie samochodowej, która przejeżdżała przez miasto. Zabrał mnie ze sobą do Warszawy. Jak go zdemobilizowali, zaczął szukać na ziemiach zachodnich punktu zaczepienia.

Trafiiliśmy do Świdwina, na ul. Zduńską. Byli jeszcze Niemcy, ale później zostali wysiedleni. Było dobrze, dopóki wujek się nie ożenił. Zamieszkałem więc z wujkiem Jankiem, który przeszedł cały front, do Berlina. Odszukał Józka i też zamieszkał w Świdwinie.

PRYZSTANEK ŚWIDWIN

Pan Edward musi podjąć pracę, chociaż skończył dopiero piętnaście lat. Pracuje przy rozbiórce budynków. - Ręce to była jedna wielka rana od cegieł. - wspomina. Rzucąją go do pracy w Polskę, pod Olsztyn, na Żuławy.

Wreszcie wraca na stałe do Świdwina. Podejmuje pracę magazyniera w Państwowym Ośrodku Maszynowym (POM). Dzisiaj praca magazyniera wydaje się być lekką, łatwą i przyjemną, ale wtedy... - Jako magazynier paliw musiałem wszystko ręcznie pompować, bo nie było maszyn. Paliwo zaciągało się ustami. Trzeb było wtaczać na wozy beczki dwustu i pięćsetlitrowe, a byłem sam. Dopiero później doszedł pomocnik, pan Włażlik.

Przy takiej pracy dość częste były zatrucia ołowiem. Pan Edward musiał więc zmienić pracę, bo zaczęło mu szwankować zdrowie. Znalazł nową w młeczarni. Doczekał emerytury. Żyje skromnie z żoną, której życie również nie oszczędzało. Jej matkę Rosjanie wywieźli na Syberię. Była w jedenastu łagrach. Do Polski nie powróciła. Nieletnia wówczas dziewczyna została sama. Wychowali dwóch synów i córkę. Jeden z nich mieszka w Resku. Córka od czterech lat nie może znaleźć pracy. Ot, polskie losy w pigułce.

PRZEBACZYĆ?

Nie nam przebaczać za tych,

których zdradzono o świcie - mówi poeta. Dzisiaj w proces wybaczenia wtargnęła polityka i przy różnych okazjach ustawiają się kolejki polityków, skorych wybaczać w czyimś imieniu, bić się w piersi, mówić o pojednaniu w duchu politycznego konformizmu zabiegając o polityczne punkty w rankingach popularności. Jak robi to prezydent Aleksander Kwaśniewski, którego przeciw formacja na pół wieku zamroziła proces pojednania, a dzisiaj są na pierwszej linii wybaczących i proszących o wybaczenie. By proces wybaczenia win mógł dobiec końca, muszą być spełnione różne warunki. Podstawowym jest wiedza o faktach, na podstawie których trzeba dyskutować, oraz wolność wypowiedzi. Krzywda, strach, żal, nienawiść, tamowane w sercach i duszach, bez możliwości ich wypowiedzenia, nazwania, wyplakania i oplakania, nie mogą przemienić się w wybaczenie. Zalegając w umysłach i sercach zatruwają je. Wypowiedziane i wyżalone, ocenione i osądzone, mogą przekształcić się w wybaczenie, bo człowiek nie urodził się, by nienawidzić.

Wołyńiakom nie dano jednak szansy na to. Prezydent Kwaśniewski w imieniu swojej formacji powinien więc najpierw do nich zwrócić się o przebaczenie, za odebranie tej szansy, za tajenie faktów i manipulowanie nimi, za to, że Kresowiaci zostali sami ze swoim bólem pamięci, zignorowani, zaszczuci, sponiewierani kłamstwami.

- Chciałem o tym mówić, ale nie pozwalano. Składałem życiorys do POM-u, to mi odrzucili, bo napisałem, że mi rodzinę wymordowali Ukraińcy. Pan Berkowski, wtedy był sekretarzem komitetu zakładowego, powiedział, bym napisał, że zginęli w czasie działań wojennych. Tak napisałem i przyjęli. - mówi pan Edward.

WOŁYŃ WOŁA O PAMIĘĆ

Z otchłani naszej, polskiej historii, wciąż wydobywają się krzyki pomordowanych i pokrzywdzonych. To pokolenia naszych ojców i dziadów wołają o pamięć. Wołyń szczególnie domaga się pamięci. Z badań CBOS przeprowadzonych w dniach 4-7 lipca br. wynika, że 44 proc. Polaków nic nie wie o wydarzeniach na Wołyniu.

Pokolenia wychowane w PRL-u zostały ustawione plecami do własnej historii. Stąd dzisiaj chętniej czcimy Sydonię i Puchsteina w Łobzie, Feiningera w Trzebiatowie, Virchowa w Świdwinie i wielu innych znanych Niemców w Pomorzu, ślęczymy nad niemieckimi starodrukami, przepisując nie swoją historię, stawiamy pamiątkowe kamienie niemieckim przodkom, oczysz-

czamy niemieckie cmentarze zgorzgnięciem wandalizmem ludzkiego zapomnienia i nietaktu. Wzruszeni swoim humanitaryzmem nie słyszymy krzyku za plecami. Nie dopuszczamy myśli o zdradzie, jakiej dokonaliśmy na naszych przodkach, odsyłając ich w niebyt, mordując ich po raz wtóry - naszym zapomnieniem. Odpłacą nam wzgardliwym śmiechem swoich wnuków i prawników, którzy za nic będą mieć nasze dokonania; cmentarze będą dobre na schadzki i picie wina, a czcić będą Ozziego Osbournę, Madonnę i Michała Wiśniewskiego z Ich Troje, bo dla czego nie, gdy sami nauczyliśmy ich, jak unieważniać historię...

IDĘ DOLASU, ZAPALAM ŚWIECZKĘ I PŁACZĘ

- Nad moim życiem wisi jakieś fatum - próbuje sobie wytłumaczyć swój los Edward Kaczmarczyk. - Do dziś jestem zły, że znalazłem się na ziemiach, gdzie jest pełno Ukraińców. Bo czy to nie fatum, że ofiary osiedlono razem z oprawcami? Nigdy nie wiem, z kim rozmawiam, czy mogę szczerze rozmawiać, czy nie. Później to oni robili kariery w PRL-u, w partii. Pisałem do Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, opisałem, kto i gdzie zginął. Opowiedzieli w ten sposób, że nie wiedzą, o co mi się rozchodzi. Jeszcze w dodatku podpis z nazwiskiem czysto ukraińskim. To mnie jeszcze gorzej dobiło. Później dostałem pismo, że moją sprawę przekazano do prokuratury. To było po 1992 roku. I na tym koniec. - Pyta pan, czego oczekiwałem? Chciałem pojechać i wskazać ten dół, gdzie prawdopodobnie leży pomordowana rodzina. Znaleźć grób. Przez te pięćdziesiąt lat nie miałem nawet gdzie zapalić świeczki. W Zaduszki, we Wszystkich Świętych wszyscy idą na groby i zapalają znicze. Ja idę do lasu, zapalam świeczkę i płaczę. Żona to rozumie. Wciąż słyszę te krzyki, gdy ich mordowano. Boję się ludzi, uciekam od nich.

Kazimierz Rynkiewicz

P.S. Z badań CBOS przeprowadzonych w dniach 4-7 lipca wynika, że 44 proc. Polaków nic nie wie o wydarzeniach na Wołyniu.

[1] Wieś PODDĘBCE. Upowcy zamordowali, przez przybicie do ziemi zaciosanym kołkiem, Halinę Dmochowską, długoletnią kierowniczkę szkoły i działaczkę społeczną wśród ludności ukraińskiej.

[2] „Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939 - 1945”, Władysław i Ewa Siemaszko; Wydawnictwo von borowiecky, Warszawa 2000.

Artykuł powstał w 2003 roku.

SŁONA WODA posmakowana

6 lipca w porcie jachtowym w Mrzeżynie odbył się XV Festiwal Muzyki Morskiej „SŁONA WODA”.

Organizatorem był Trzebiatowski Ośrodek Kultury, współorganizatorami Starostwo Powiatowe w Gryficach oraz Powiatowe Centrum Marketingu Rozwoju Gospodarczego i Integracji Europejskiej oraz Zarząd Portu Morskiego Mrzeżyno. Patronat honorowy nad Festiwalem objął Burmistrz Trzebiatowa Zdzisław Matuszewicz, zaś patronat medialny TVP Szczecin, Polskie Radio Szczecin, Polskie Radio Koszalin, Kurier Szczeciński, Szantymaniak, Radio PLUS Gryfice.

Uroczyste otwarcie festiwalu dokonali burmistrza Trzebiatowa Zdzisława Matuszewicza, dyrektor Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury Renata Teresa Korek oraz dyrektor Portu Wojciech Grzymkowski.

Podczas SŁONEJ WODY ratownicy pracujący na mrzeżyńskiej plaży otrzymali z rąk burmistrza BŁĘ-

KITNĄ FLAGĘ. Jest to program Fundacji na rzecz Edukacji Ekologicznej z siedzibą w Danii, zrzeszającej narodowe organizacje, pełniące funkcję koordynatorów programu. Celem programu jest promocja ochrony środowiska w miejscowościach nadmorskich, kąpieliskach i przystaniach jachtowych. Ośrodki spełniające założenia programu uzyskują prawo do używania znaku błękitnej flagi. W tym roku Mrzeżyno otrzymało certyfikat po raz ósmy. Kąpielisko znalazło się więc po raz kolejny w nielicznym gronie kąpielisk w Polsce, które spełniają surowe wymagania tego międzynarodowego programu, co niewątpliwie zwiększa jego popularność wśród turystów i powoduje ciągle zwiększenie ruchu turystycznego.

Z bazy w Dźwirzynie przyplłynęli uczestnicy VI regat SŁONA WODA. Miłośnicy żeglarstwa startowali w trzech klasach: OPTYMIST, LASER oraz 420. Nagrody dla uczestników regat wręczyli dyrektor Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury Renata Teresa Korek, dyrektor Por-



tu Wojciech Grzymkowski oraz opiekun grupy Mariusz Górniewicz.

Festiwal SŁONA WODA to uczta dla miłośników szant, pieśni kubryku, piosenki żeglarskiej. Na mrzeżyńskiej scenie mogliśmy wysłuchać Piotra Ściesińskiego z zespołem Centrala 57, ORKIESTRY SAMANTA, która swoją nazwę zawdzięcza legendarnej, wrocławskiej tawernie "Port Samanta", gdzie powstał pomysł zawiązania zespołu i skryształizował pierwszy skład. Orkiestra Samanta to potężna dawka żywiołowej, pełnej ekspresji muzyki, w połączeniu z barwnymi opowieściami o morzu stanowi o wyjątkowości twórczości artystycznej. Tradycyjne szanty a capella jak również piosenki żeglarskie z towarzyszeniem gitary i bodhranu śpiewał zespół BRASY, który pojawił się na scenie muzycznej w lutym 2008 roku i od razu wywołał spore zamieszanie z uwagi na niespotykany dotąd sposób śpiewania szant - bardzo bogaty w harmonię, obfitujący w wyszukane i zaskakujące połączenia akordowe. Te cechy w połączeniu z

wielką dbałością o intonację i brzmienie wyróżniają Brasy spośród innych zespołów tego nurtu. Fantastyczną muzyką zaprezentowała folkowo - rockowa grupa MORDEWIND z Warszawy. Zespół swoją muzyką tworzy niepowtarzalny klimat, łącząc lekkie folkowe brzmienia z mocnym gitarowym graniem. To wszystko jest przyprawione słowami i przyodziane w różne myśli i historie. Efektem tej syntezy jest gigantyczna, pozytywna energia, która udzieliła się miłośnikom takiej muzyki.

Jak co roku na SŁONĄ WODĘ przybyli piraci BRACHTWAPIRACKIEGO „REDUTASOLNA”, którzy prowadzili zabawy i konkursy, oparte na starych, tradycyjnych, żeglarskich pomysłach.

Trzebiatowski Ośrodek Kultury serdecznie dziękuje za pomoc okazaną podczas organizacji Festiwalu SŁONA WODA: Wojciechowi Grzymkowskiemu - Dyrektorowi Zarządu Portu w Mrzeżynie, Janowi Handorowi, Annie Twaróg, Kamilowi Twarzyńskiemu - Mrzeżyńskie Centrum Sportu. mg



Tajemnicza podróż Soni Ruciak



Pierwszą z cyklu wakacyjnych wystaw w Galerii „Feininger” Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury, jest prezentacja prac Soni Ruciak „Architektura światła”. Na pozór ascetyczna wystawa zaskakuje jednak przy indywidualnej recepcji prac artystki, porusza bowiem różne struny naszej wrażliwości i podświadomości, pozwala także rozsmakować się w technice, detalach i osobliwej tematyce.

Sonia Ruciak urodziła się w Szczecinie, ale związana jest z Trzebiatowem, w którym przez wiele lat mieszkała. Ukończyła Wydział Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Dyplom z Malarstwa oraz Projektowania Malarstwa w Architekturze i Urbanistyce prezentowany był na ogólnopolskiej wystawie „Najlepszych Dy-

plomów Akademii Sztuk Pięknych 2012 roku” w Gdańsku. Obecnie jest asystentką w Pracowni Malarstwa Architektonicznego i Sztuki w Przestrzeni Publicznej na ASP we Wrocławiu. Mimo młodego wieku swoje prace prezentowała już na kilkudziesięciu wystawach w Polsce i za granicą m.in. w Łodzi, Warszawie, Gdańsku, Sopocie, Szczecinie, Wrocławiu, Dreźnie. Wystawa w Galerii „Feininger” jest pierwszą profesjonalną wystawą malarki w jej rodzinnym mieście.

Na wernisażu pojawiły się najbliższe osoby, przyjaciele, znajomi, mieszkańcy miasta i okolic - miłośnicy dobrego malarstwa. Obrazy hipnotyzują. Przyciągają wzrok i zapraszają do towarzyszenia autorce w jej tajemniczej podróży. Na większości prac Sonia Ruciak przedsta-

wiła różne wizje schodów i klatek schodowych, często niemal surrealistycznych. Na jednej z prac pojawia się rower - obraz cieszący się największym zainteresowaniem zwiedzających. Obrazy można interpretować na wielokroć. Rzuca się jednak w oczy smutek, samotność, ale też podróż, możliwość wyboru różnych dróg. Ważną rolę w pracach artystki odgrywa światło, które tworzy nastrój i różnorodną możliwość interpretacji. Młoda, dziewczęca, wrażliwa i z pewnością utalentowana malarka zachwyciła podczas wernisażu skromnością. Piękne podziękowania dla nieżyjącej już Babcini wruszyły nie tylko ją samą, ale i obecnych. Zapraszamy na ajemniczą, symboliczną podróż w świat Soni Ruciak. Warto do niego zajrzeć.

Piotr Żak

ARTrzebiatów - uzależnieni od kultury



Trzebiatowski Ośrodek Kultury realizuje projekt profilaktyczny „ARTrzebiatów - uzależnieni od kultury”, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień antyalkoholowych. Projekt skierowany jest do dzieci i młodzieży z gminy Trzebiatów.

Projekt realizowany jest w ciągu czterech miesięcy - od maja do sierpnia. W terminie od maja do końca czerwca zrealizowaliśmy następujące zadania: trwają m.in. warsztaty zdrowego odżywiania „Jedz zdrowo, kolorowo”, na których dzieci do tej pory przygotowywały smaczne owsiano-miodowe ciasteczka, gofry, wafle pomorskie, sałatki, pierogi z truskawkami. Oprócz kosztowności przepysznych dań, dzieci rozmawiały o zasadach zdrowego odżywiania i zapoznały się z treścią ulotek profilaktycznych.

Na cyklicznych zajęciach artystycznych wykonano kartki dla mam, najmłodsze dzieci stworzyły plakat antyalkoholowy. Oprócz tego żywym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty tańca współczesnego - popping, które zakończyły się pokazem przygotowanych układów tanecznych i solówek młodych adeptów tańca. Zaproszeni koledzy i rodzice byli zachwyceni efektami ich pracy. W pracowni Orange trwają zabawy z move kontrolerem ruchowym do PS3 „Orange Qulturka”. Pracownia ORANGE zaprasza codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-18.00. Jest to miejsce spotkań, w którym nie tylko królują komputery, ale też można wspólnie z kolegami obejrzeć film, mecz, posłuchać muzyki.

Odbyło się spotkanie z policjantem, starszym aspirantem Adamem Rzepeckim z Komisariatu Policji w Trzebiatowie pn. „Prawda o uzależnieniach” i warsztaty z terapeutkami pt. „Młodzież wolna od uzależnień”, które zorganizowane zostały w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzebiatowie.

Zorganizujemy kolejne spotkania, na których poruszone zostaną tematy: „Jak bawić się bez alkoholu, gdzie szukać pomocy, alkoholizm w rodzinie”, „Konsekwencje prawne i społeczne al-

koholizmu”, „Bezpieczeństwo w sieci”. Zaprosimy wszystkie dzieci na spektakl o tematyce profilaktycznej, a na zajęcia plastyczne w plenerze, czytanie książek, gry i zabawy zaprosi "Podwórko artystyczne". Przed nami konkurs na piosenkę hip-hopową i plastyczny - plakat o skutkach spożywania alkoholu.

Uzależnienia są jednym z najważniejszych współczesnych problemów społecznych. Podejmując szereg atrakcyjnych i różnorodnych działań mających na celu ochronę przed uzależnieniami chcemy jednocześnie wskazywać młodzieży odpowiednie normy zachowania, kształtować w nich wrażliwość na sztukę, promować nawyki aktywnego spędzania wolnego czasu, dać szansę na rozwój zainteresowań i umiejętności, uczyć zachowań asertywnych. Pragniemy stworzyć alternatywę dla nadużywania alkoholu, narkotyków i podejmowania innych zachowań ryzykownych, oraz wyrabiania właściwych nawyków dotyczących spędzania wolnego czasu. Wspólne uczestniczenie w działaniach dzieci i młodzieży z różnych środowisk pozytywnie wpłynie na ich integrację i wzajemne postrzeganie, kształtowanie postaw tolerancji, szacunku do drugiej osoby i zrozumienia.

Projekt realizowany przez Trzebiatowski Ośrodek Kultury wpisuje się w program przeciwdziałania uzależnieniom. Ważnym elementem poszczególnych zajęć są informacje dotyczące profilaktyki antyalkoholowej podawane w przystępny sposób w zależności od wieku uczestników. Wykorzystujemy do tego m.in. profesjonalne wydawnictwa poświęcone zwalczaniu uzależnień. Część działań będzie przez nas kontynuowana również po zakończeniu projektu.

Pozyskane środki w kwocie 6.000 zł pochodzą z Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Trzebiatowie.

Na naszej stronie internetowej www.kultura.trzebiatow.pl umieszczamy na bieżąco fotorelację z realizacji projektu.

A. Rzepecka

Wokół pomorskiego stołu



Trzebiatowski Ośrodek Kultury zaprasza do obejrzenia wystawy „Wokół pomorskiego stołu”, która powstała w ramach projektu POMORZEODKUCHNI.

Wystawa prezentowana jest w Muzeum Pałacowym. Ekspozycja została przygotowana przez członków Trzebiatowskiego Towarzystwa Kultury i składa się z fotografii archiwalnych i współczesnych, przedstawiających np. wnętrza pomorskich domów ich mieszkańców, wyposażenie, sprzęty, meble, czyn-

ności związane z życiem codziennym skupiającym się wokół kuchni i stołu. Ekspozycję wzbogacą eksponaty muzealne jak np. przedmioty codziennego użytku, naczynia, stroje, tkaniny oraz frg. konstrukcji ryglowej, w jakiej najczęściej budowano pomorskie domy.

Ponadto na wystawie prezentowane są elementy dekoracyjne wykonane podczas polsko - niemieckich warsztatów, które odbyły się 28 czerwca w trzebiatowskim Pałacu (malowane szkło, słoiki, deski, łyżki, tkaniny). Zapraszamy. TOK

Trzebiatowski Ośrodek Kultury
ogłasza konkurs
na stworzenie utworu muzycznego
w rytmie



Konkurs przeznaczony jest dla młodzieży.
Utwory powinny promować życie bez uzależnień
i nie mogą zawierać wulgaryzmów.
Prace należy nadsyłać na adres tok@trzebiatow.pl
do 15 sierpnia 2013 r.
Przewidziane nagrody.



Konkurs realizowany w ramach projektu profilaktycznego
ARTrzebiatów- uzależnieni od kultury” dofinansowanego
przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
w Trzebiatowie.

Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski Juniorów

Gryczanie na zawodach w Krakowie



Kraków był gospodarzem organizatorem 67 Mistrzostw Polski Juniorów w Lekkiej Atletyce, 1,5 tysiąca zawodniczek, zawodników, opiekunów i trenerów ze 180 klubów sportowych przez 3 dni od 3 do 5 lipca rywalizowało o tytuły najlepszych w kraju.

Przy upalnej pogodzie uzyskiwano wiele wartościowych wyników, łącznie z rekordami kraju. W zawodach uczestniczyło również troje zawodników powiatu gryfickiego, którzy wcześniej uzyskali minimum kwalifikacyjne. Iwona Gutowska w trójskoku skoczyła 10,99m i zajęła 18 miejsce, Wojciech Grządziela w biegunie 800m, czasem 2.00,11 zajął 29

miejsce. Oboje są uczniami Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Kołobrzegu i reprezentowali Klub Sportowy Szstorm Kołobrzeg. Joanna Przybysz, uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Gryficach im. Bolesława Chrobrego, reprezentująca Klub Sportowy Chrobry Gryfice, w konkurencji rzut oszczepem zajęła 14 miejsce z wynikiem 36,79 m, będąc najwyższą sklasyfikowaną oszczepniczką województwa zachodniopomorskiego. Mistrzostwa Polski Juniorów rozgrywały w tym roku roczniki 1995 i 1994, wszyscy nasi lekkoatleci są z rocznika 1995 i w przyszłym roku będą mogli poprawić swoje osiągnięcia. (p)

Młodzi piłkarze grali na orliku



W piątek 5 lipca br. o godz. 12.00 na orliku przy gimnazjum odbył się turniej piłki nożnej szkół podstawowych drużyn podwórkowych.

Organizatorem turnieju była Gmina Gryfice i SIS „UŚMIECH” a turniej poprowadził Wiesław Pietrzak. Do turnieju pomimo wakacji zgłosiły się 4 drużyny z gryfickich osiedli: „Fc Dekada”, „Vidaron”, „Olinki - Okraglinki” i „Galactic Futbol 5”. Młodzi chłopcy pokazali składne akcje, zaangażowanie i chęć zwycięstwa w każdym meczu. Wszystkie drużyny grały między sobą każdy z każdym po 12 minut, a zwyciężyła niepokonana drużyna Galactic Futbol 5, wygrywając wszystkie mecze. Drugie miejsce zajęła drużyna Fc Dekada dzielnie walcząc, ale w decydującym meczu minimalnie przegrała. Trzecie miejsce zajęła drużyna

Vidaron. Są to chłopcy z ulicy Ruta, którzy mimo najmłodszego składu pokazali, że śmiało mogą rywalizować ze starszymi o parę lat kolegami. Ostatnie miejsce przypadło chłopcom o zabawnej nazwie Olinki - Okraglinki. Wszystkie drużyny otrzymały dyplomy, a każdy zawodnik zwycięskiej drużyny medal. Uczestnicy otrzymali również słodczyce i napoje.

Organizatorzy zapraszają wszystkie chętne dzieci, urodzone w 2001 i młodsze, do wzięcia udziału w turnieju par i getbolu, który odbywa się w każdą środę i piątek od godz. 15.00 przy Gimnazjum nr 2 w Gryficach.

Ponadto 12 lipca br. przy Gimnazjum nr 2 o godz. 17.00 odbędzie się Otwarty Amatorski Turniej Piłki Nożnej. Zapisy pod nr telefonu 696 059 718.

Karolina Pietrzak



IX Międzynarodowy Festiwal Szachowy „Perła Bałtyku”

Tobiasz czwarty w Blitz'u

Na turnieju błyskawicznym w Łazach **Tobiasz Smal** zajął znakomite 4. miejsce wśród 111. graczy, ulegając jedynie czołowym szachistom Hetmana Koszalin: **Pawłowi Weichholdowi** i **Marcelowi Kanarkowi** oraz mistrzowi międzynarodowemu, **Tomaszowi Warakowskiemu**. Aza nim znalazło się trzech mistrzów międzynarodowych, trzech mistrzów FIDE i kilku szachistów z normą „kandydat”. Tobiasz ma pierwszą kategorię szachową i był rozstawiony w turnieju z numerem 28.

Festiwal Szachowy w Łazach, to oczywiście nie tylko szachy błyskawiczne, które stanowiły tylko przerywnik dla zmagania w turnieju szachów klasycznych, w których partia szachowa potrafi trwać 5 godzin.

W mistrzowskim turnieju A, dzięki „dzikim kartom” zagrają utalentowani gryficy juniorzy: **Kacper Karwowski** i **Tobiasz Smal**. W „dorosłym” turnieju B będzie grał 12. letni **Jakub Kubiak**.

Przed naszymi juniorami trudne zadanie. Patrząc na listy startowe, gryficy nie należeli do faworytów, zaliczali się raczej do grona „dostarczycieli punktów”.

„Skazani na pożarcie” juniorzy radzili sobie dość dobrze. **Tobiasz**

Smal, z 4. punktami zajął 30. miejsce wśród 45. uczestników, a **Kacper Karwowski** był 38. Obaj gryficy zyskali punkty do rankingu międzynarodowego FIDE. Nieźle sobie radził grający w turnieju B, **Jakub Kubiak**. Do 6. rundy wszystko było OK., później Kuba dopadło lekkie przeziębienie i w efekcie uzyskał, w trzech ostatnich rundach tylko 0,5 punktu i ostatecznie zajął 85. miejsce.

Turniej A wygrał **Vadim Shishkin** z Ukrainy i wyprzedził **Tomasza Warakowskiego** i **Joannę Majdan-Gajewską**. **Tobiasz Smal** był 30., a **Kacper Karwowski** 38.

Turniej B wygrał **Ireneusz Łada** (Nisko) przed **Katarzyną Murawko** (Jawena Suwałki) i **Tomaszem Żebrackim** (MDK Bydgoszcz). **Jakub Kubiak** zajął 85. miejsce.

W poniedziałek zakończyła się „Miełńska Perła Bałtyku”, a już w środę... nasi juniorzy grają turniej w Kowalewie Pomorskim. **Tobiasz Smal** gra w Turnieju „A” z 28. numerem, a **Kacper Karwowski** postanowił trochę „odpocząć” i gra w Turnieju „B”, w którym jest rozstawiony z numerem 7.

Kazimierz Łaszewski



Kacper gra z Małgorzata Bednarską



Kacper z Tobiaszem grali ze sobą w ostatniej rundzie turnieju - wynik remisowy.



Jakub Kubiak gra z Olą Żukowską



Trzebiatowski Ośrodek Kultury
zaprasza wszystkich chętnych
bez względu na wiek,
na spotkanie organizacyjne zajęć teatralnych

„MAŁEJ SCENY”

12 lipca (piątek) 2013r. godz. 16.00
PRACOWNIA ORANGE

Podczas spotkań w miłej i przyjaznej atmosferze pomożemy rozwinąć twoje zainteresowania związane z różnymi formami aktywności scenicznej:

- recytacja
- przedstawienie
- kabaret
- stand - up
- improwizacja

Biorąc udział w zajęciach będziesz mógł doskonalić swoje umiejętności. Nie przegap nadarzającej się okazji i spróbuj swoich sił. Zajęcia prowadzi Adam Kamiński. Zapraszamy.

**NA SPRZEDAŻ
DOMY JEDNORODZINNE
W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ**
w Nowogardzie przy ul. Gen. Bema
PROMOCJA !!! 220 tys. zł + działka
tel. 606 047 132, 608 047 127, 91 462 14 40
e-mail: keramzytsc@wp.pl

Tartak Rogozina
F.P.H. Joanna Frost

W ofercie:
- Drewno konstrukcyjne certyfikowane CE
- Kompletna więźba dachowa
- Tarcica suszona

strona: www.tartakrogozina.pl
e-mail: info@tartakrogozina.pl

Rogozina 7b, 72-350 Niechorze, tel. 666 850 952

Redakcja Gazety Gryfickiej
Gryfice, ul. Wałowa 8/7
Tel. 694-664-745, e-mail: wppp1@wp.pl

MENTOR

Wyższe kwalifikacje - lepsza praca

**BEZPŁATNE LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
DLA DOROSŁYCH W SZCZECINIE**

SŁUCHACZ OTRZYMUJE ZA DARMO:

- ✓ podręczniki, pakiet multimedialny, zeszyty, długopisy, teczki,
- ✓ 2 daniowy posiłek i poranny serwis kawowy,
- ✓ zwrot kosztów dojazdu,
- ✓ dla osób o utrudnionym dojeździe ZAKWATEROWANIE

INFORMACJE i ZAPISY
Sekretariat Szkoły:
Szczecin, ul. Małkowskiego 12 [budynek ZSO Nr 9] p. 105
tel. 91- 488 49 31
www.mentor.szczecin.pl

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Człowiek - najlepsza inwestycja

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt "Wyższe Kwalifikacje - lepsza praca" jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Historia pisana obiektywnie (cz. 50)

Historia babci Zosi (cz. 3)

Zosia z mamą i rodzeństwem mieszkała w Brojcach do 1947 roku. Rodzina Zosi mogła zostać w Brojcach, tam mogli dostać kawałek ziemi do uprawy. Lecz oni postanowili pojechać do Gryfic i tam zamieszkać. Zamieszkali na ulicy Żywieckiego później ulica ta nosiła nazwę Stalina a teraz Niepodległości. Zofia zaczęła pracę w cukrowni, kiedy miała niecałe osiemnaście lat.

Zosia przed domem który znajdował się na ulicy Żywieckiego.



Mama Zosi zajmowała się domem. Bracia Zosi również podjęli pracę na terenie Gryfic, najmłodsza siostra Urszula postanowiła się uczyć i została pielęgniarką. Swoje losy rodzina postanowiła związać z Gryficami, uznali że tu jest ich miejsce i tu pozostaną.

Na jednej z zabaw organizowanych w Cukrowni Zosia poznała Antoniego Borka, za którego w 1950 roku wyszła za mąż. Mąż Zofii był żołnierzem i pracował w WKU, po-



Zosia z mężem Antonim.



Zosia z siostrą Nadzią i mamą Franciszką.

nieważ bardzo ładnie pisał, Zosia nadal pracowała w gryfickiej cukrowni. Popewnym czasie Antoni, mąż Zosi podjął pracę biurze zakładów mięsnych, był tam księgowym. Rok po ślubie na świat przyszedł ich pierwszy syn Ryszard, później urodziła się córka Alicja i syn Roman. W 1957 roku Zosia z rodziną i mamą przeprowadziła się na ulicę Kościuszki. Zosia po urodzeniu dzieci zajmowała się domem. Kiedy wychowała dzieci poszła do pracy do biura zakładu mięsnego "Agryf".

Rodzeństwo Zosi również osiedliło się na ziemi Gryfickiej.

Jeden z braci Zofii był rzeźbiarzem. Wykonał on posąg Trzygłowa przy skrzyżowaniu do wsi Baszewice i Trzygłów. Franciszka mieszkała wraz z Zosią zmarła w 1978 roku. A mąż Zofii Antoni w 1981. Zofia obecnie mieszka na ulicy Kościuszki. Niestety reszta rodzeństwa Zofii nie żyje. Zofia ma trojkę dzieci szóstkę wnuków i czwórkę prawnuków.

Karolina Białek - klasa IIAG Gimnazjum nr 1